Nr. 56. Łódź, Wtorek, 26 lutego 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
„ „ „ Kraju „ 6.500.000
„ „ „ zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp.
Nekrologi 100.000 „
Nadesłane po tekście 100.000 „
Zwyczajne 80.000 „
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś wielka premjera!!!
OKRĘT ZGROZY
ODEON
Egzotyczny dramat w 6-ciu aktach
2-ga serja z cyklu
Dziś wielka premjera!!!
„Bogini Dżungli“
Film olśniewający bogactwem pomysłów, wyszukanemi przygodami, sensacją, ścinającą krew w żyłach.

LUNA
Ostatnie dni!
„Parisette“
Wielki romans filmowy w 10-ciu aktach.
Ostatnie dni.
Spiew solistów scen warszawskich. 547-1

Premjum za antypaństwowość.

Uchwały klubu endeckiego w sejmie zdają się wskazywać, że grupy prawicowe gotowe są do wywołania kryzysu już nie gabinetowego, lecz państwowego, o ile rząd obecny nie zastosuje się do ich żądań. W swoim czasie zaznaczyliśmy, że sejm, udzielając rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, powinien był się odroczyć do wskazanego terminu. Zrobiono inaczej: rząd otrzymał pełnomocnictwa, lecz sejm pozostał i może każdej chwili obalić premjera, którego poprzednio obdarzył był nadzwyczajnem zaufaniem. Ukryta myśl prawicy była ta, że gabinet otrzymuje wolną rękę w stosunku do lewicy i ma ulegać zakulisowym wpływom prawicy. O ile się na to nie zgodzi, nie dociągnie do półrocznego terminu.

Tak tedy Chjena okazuje zamiar powstrzymania czy obalenia całego dzieła sanacji, a jeżeli jej partyjnym zachciankom nie stanie się zadość. Jest to stanowisko wyraźne antypaństwowe, jakiego w ciągu pięcioletniego istnienia niepodległości Polski nie praktykowała żadna z grup lewicowych. Te ostatnie, broniąc swych programowych wskazań, posuwały jednak dbałość o podstawowe interesy państwa tak daleko, że to krępowało nieraz ich taktykę w stosunku do stronnictw prawicowych. Pamiętamy, jak w grudniu 1922 r. fronda endecka z całą bezwzględnością chciała narzucić swe partyjne wymagania państwu i społeczeństwu, chociażby to miało pociągnąć nieobliczalne wstrząśnienie wewnętrzne. Przed podobną perspektywą cofnęły się grupy lewicowe i to w znacznym stopniu sprawiło, że ze skandalicznych awantur prawica wyszła niemal obronną ręką, a nawet z pewnymi pozorami zwycięstwa.

I obecnie Chjena spekuluje na troskę grup lewicowych o dobro państwa i na ich kompromisowość. Jest pewna, że gdy przyjdzie do wyboru pomiędzy upadkiem sanacji finansowej i zamętem w państwie, a poddaniem się wymaganiom sfer prawicowych, grupy lewicowe jeszcze raz pozwolą się steroryzować i w najważniejszych punktach pójdą na ustępstwa.

Niewątpliwie dbałość o dobro i bezpieczeństwo państwa jest motywem nader wysokim i szlachetnym, motywem, z którego nasza lewica ma prawo być dumną. Nie mniej jednak dotychczasowe doświadczenie jak również logika rzeczy poucza, że ta piękna teorja doprowadza do bardzo ujemnych wyników w praktyce i sama ukrywa niebezpieczeństwo państwowe, którego za wszelką cenę chce uniknąć. Wszak Chjena w swoim egoiźmie zbiorowym naraża ustawicznie na szwank interes państwowy, byle tylko wygrać dla siebie korzyści partyjne. Ona stanowi właściwie chroniczne niebezpieczeństwo dla państwa; właśnie ten wzgląd nakazuje ją osłabić, i możliwie obezwładnić. Łatany kompromis nie rozstrzyga bynajmniej sprawy — taż sama Chjena, której ustąpiono raz i drugi, rośnie tylko w zuchwałość i bezczelność, nabiera przeświadczenia, że tą drogą potrafi na swych przeciwnikach wszystko wymusić. Z jakiej racji miałaby się wyrzec taktyki, która jej przyniosła już tyle korzyści na przyszłość? Mogłaby ją porzucić raczej wtedy, gdyby ta okazała się nieskuteczną i niepraktyczną, gdyby jej minusy odczuła na własnej skórze.

Chjena uprawia w stosunku do państwa szantaż — każe płacić sobie ustępstwami za to, że mu nie wyrządza bezpośredniej szkody. Czemże jest jednak ustępowanie przed podobnem wymuszaniem i tolerowanie metody chjeńskiej? Niczem innem, jak premjowaniem antypaństwowego stanowiska Chjeny.

Zamiast odbierać za nie na swej partyjnej skórze plagi, otrzymuje ona w postaci ustępstw — nagrody. Nic dziwnego, że umacnia się w dotychczasowej taktyce i nie chce jej porzucać.

Metoda opłacania się Chjenie ustępstwami jest nawskroś niemoralną, a z państwowego punktu widzenia na dłuższą metę wprost zabójcza. Hoduje się i wzmacnia zgubne pierwiastki, które w interesie zdrowia publicznego należałoby gorliwie tępić. Niestety, w dzisiejszej ustępliwości dla prawicowych warcholów odzywa się atawistyczne echo upadającej szlacheckiej Polski. Ale to powinno być dla nas jeszcze wymowniejszą przestrogą.

J. Mazurski.

Jeszcze jeden raz dokoła, jeden uścisk bratni...
Ostatni tan
Ostatni dźwięk muzyki
Ostatnia noc karnawału
4 marca „Niech żyje życie“!
Otwarcie skarbca Tutankhamena!
w Sali Filharmonji. 580—1

Podziękowanie.

Niniejszym składamy najserdeczniejsze podziękowanie oddziałom Straży Ogniowej m. Łodzi, biorącym udział przy gaszeniu pożaru w Sali Filharmonji, a w szczególności jej niestrudzonemu Komendantowi p-nu Dr. Grohmanowi za energiczny, pełen poświęcenia, ratunek.

Jednocześnie składamy na rzecz inwalidów Straży Ogniowej marek 50.000.000. 548—1

Dyrekcja Sali Filharmonji.

Lekarz-Dentysta
Lewita-Fuchs
Piotrkowska 50

Wezwanie!

Niniejszym **wzywam** firmę
B-cia Przygoda, Piotrkowska 120,
do wykupienia, dziś do godz. 12 w południe, protestowanych weksli z własnego ich wystawienia, w przeciwnym razie zmuszony będę wystąpić sądownie.

Samuel Gerszt
Piotrkowska 115.

Cisza przed burzą w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Niepokojące zmiany personalne.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Od czasu mianowania p. Sołtana po burzliwych rządach p. Kiernika, o ministerstwie spraw wewnętrznych nic się nie słyszało. W porównaniu do poprzednich rządów była to pewna poprawa. Jednak głucha cisza, zalegająca do koła tego resortu nie mogła być uważana za objaw pomyślny.

Obecnie, kiedy rozeszły się pogłoski o zamierzonem ustąpieniu p. Sołtana, w ministerstwie powstał nerwowy ruch, przedewszystkiem w sprawach personalnych tak, jakby komuś zależało na obarczeniu odpowiedzialnością za nieodpowiednie nominacje i oburzające dymisje p. Sołtana.

Przedewszystkiem więc w tych dniach ma być załatwiona sprawa mianowania nowych wojewodów.

Wojewodą krakowskim ma zostać p. Kowalikowski, całkowicie oddany i powolny panu Gałeckiemu, długoletni jego totumfacki. Byłoby to więc przedłużeniem rządów p. Gałeckiego pod nowa firmą.

Taka sama operacja ma być dokonana we Lwowie, gdzie na miejsce p. Grabowskiego, ma być mianowany jego pomocnik p. Zimny, natomiast w województwie wołyńskiem ma być odwołany bardzo dzielny dotychczasowy wojewoda p. Srokowski, który zjednał sobie zaufanie całej ludności, a na jego miejsce ma przyjść osobisty i polityczny przyjaciel p. Moskalewskiego p. Słomiński. Ponieważ i w centrali ministerstwa mają zajść zmiany tego samego autoramentu dla „oszczędności“ ma być stworzony nowy urząd komisarza oszczędnościowego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, który ma objąć wieczny kandydat do różnych wyższych posad administracyjnych p. Kolankowski, który nawet zwany jest powszechnie „komiwojażerem do szczególnych zleceń“.

Dwa światy pracy

Angielski minister pracy wystąpił z projektem zwołania do Londynu międzynarodowej konferencji w sprawie ustalenia na całym świecie ośmiogodzinnego dnia pracy. Zmieniły się czasy! Jeszcze pół wieku nie minęło, kiedy ograniczenie pracy dzieci w fabrykach i kopalniach do dziesięciu godzin na dobę wymagało na terenie parlamentu angielskiego najgorętszej walki! Lud pracujący może poszczycić się wielkiem zwycięstwem. To, co niegdyś uchodziło za szalony, skrajnie rewolucyjny postulat, staje się dziś wszędzie zasadą, nie budzącą żadnego przerażenia. Świat pracy najemnej wywalcza sobie krok za krokiem lepsze warunki bytu.

Jest tylko jedna sfera społeczna, której te olśniewające zwycięstwa nie dotyczą i bezpośrednio nie obchodzą. Ludzie pracy umysłowej. Ludzie, których sensem i urodą życia jest praca jaknajwiększa i jaknajwydatniejsza. Uczony, tworzący nowe koncepcje i teorje, albo niosący ludzkości swe nowe odkrycia, nie dba o te wszystkie prawa i normy, przeciwnie cierpi, że doba ma tylko dwadzieścia cztery godziny. Twórca nad swem dziełem pracujący, nie patrzy na zegarek, dziełem pochłonięty. Myśliciel pracuje mózgiem bez wytchnienia i nie każe myślom swoim zatrzymać się, kiedy miną osiem godzin pracy. „Prawdziwem świętem dla mądrca jest praca" pisał Goethe. Tem pięknlejsza, im większa.

Ten oto świat dźwiga trud ogromny i w wartościach swoich niezmęczony. Nie będzie nigdy mniejszy. Ambicje ludzi pracy umysłowej wzrastają nieustannie, podniecane zwycięstwami, jakie odniosła myśl w swojem wiecznie niespokojnem badaniu zjawisk życia, ujarzmianiu natury i ulepszaniu bytu ludzkiego na ziemi. Tu, w tym świecie, znajdujemy tytanów pracy, nie szukających spoczynku. Pasteur umiał pracować osiemnaście godzin na dobę. Tak samo Edison.

W wywiadzie udzielonym niedawno dziennikarzom amerykańskim, oświadczył Edison, iż dzięki nowym wynalazkom w technice, prędzej, niż można było się spodziewać, będzie w Ameryce wprowadzony czterogodzinny dzień pracy, i że on właśnie pracuje nad udoskonaleniami, które przyniosą tę zmianę. Być może. Wszystko zdaje się za tem przemawiać, że robotnik będzie już tylko dozorował maszyny. Mogą również nadejść jakieś w dzisiejszem mniemaniu fantastyczne uproszczenia w różnych dziedzinach pracy, nietylko fabrycznej.

Można przypuścić, że ludzie pracy fizycznej i mechanicznej będą pracowali coraz mniej.

Tym dwom procesom: zmniejszania się pracy mechanicznej i potęgowaniu się pracy umysłowej musi towarzyszyć wzrost potęgi intelektu w rządzeniu światem ludzkim. Prastare hasło, przeszywające mgłę stuleci i wciąż walczące o swoje zwycięstwo! WIDZ.

Dzisiejszy numer „Kurjer Wieczornego" zawierać będzie między innemi, następujące artykuły:

J. Wasowski: Bandytyzm polityczny.

Dr. W. H. Edwards: Listy londyńskie o sztuce.

J. Sołowiejczyk: Igrzyska olimpijskie w starożytności (dokończenie).

Maurice Donnay: Małżeństwo (w odcinku).

O MISTRZOSTWO ARMJI.

ZAKOPANE. 25 lutego. (PAT). Zawody narciarskie o mistrzostwo armii dały w pierwszym dniu zawodów następujące rezultaty: W pierwszym etapie biegu wojskowego przyszli pierwszy Rozmus („Strzelec"), drugi Krzedkowski („Strzelec"), trzeci por. Wójcicki, czwarty por. Żelichowski, piąty por. Folwarczny.

KONSULAT POLSKI W MIŃSKU

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dnia 19 lutego na zasadzie ostatniej umowy między Polska a S. S. R. otwarto w Mińsku konsulat Polski.

PODRÓŻ KRÓLOWEJ MARJI RUMUŃSKIEJ.

MESSYNA. 25 lutego. (Pat). — Przybyła tu królowa rumuńska.

Pożegnalne depesze p. Alberta Thomas.

WARSZAWA. 25 lutego. (PAT) Pan Simon, kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej otrzymał ze Zbąszynia depeszę od p. Alberta Thomas.

„Przed opuszczeniem granic Polski chcę Panu raz jeszcze podziękować za okazaną życzliwość i chętną pomoc dla prac międzynarodowego biura pracy i jego dyrektora. Mogę sobie powinszować wspaniałych wyników osiągniętych przy pańskiej współpracy i w przyszłości pragnę dalszego rozwoju stosunków, mogących ułatwić uzgodnienie poczynań i skuteczne zorganizowanie ich ze strony Polski; jak i międzynarodowego biura pracy.

(—) Albert Thomas".

WARSZAWA. 25 lutego. (PAT) Pan prezydent rady ministrów otrzymał ze Zbąszynia od p. Alberta Thomas depeszę następującej treści:

„W chwili opuszczania granic Polski chcę podziękować jeszcze raz Pańskiemu rządowi za serdeczne zaproszenie. Międzynarodowe biuro pracy spotkało się ze współpracą i cennem poparciem moralnem i dopomoże Panu ze wszystkich sił w tem, aby zachować ustalone prawodawstwo skarbu.

Życzę powodzenia w wysiłkach, zmierzających do uzdrowienia skarbu.

(—) Albert Thomas".

Podział pracy sanacyjnej.

Komisje i podkomisje rady finansowej.

WARSZAWA. 25 lutego. (PAT). W dniu 20 i 23 b. m. odbyły się w prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Moskalewskiego, organizacyjne posiedzenia wyłonionych przez państ. radę oszczędnościowa komisji przedsiebiorstw państwowych, oraz komisji reform administracyjnych i organizacji pracy.

Pierwsza z dwuch komisji postanowiła podzielić prace na 10 podkomisji, obejmujących następne działy: 1) wytwórnie kolejowe Romocki).i żeglugi (przewodniczą cy wicemarszałek sejmu Moraczewski). 2) wytwórnie i warsztaty wojskowe (przewodniczący poseł Romocki). 3) kopalnictwa (poseł Sykała). 4) lasy i majątki rolne (przewodniczący wicemarsz. sejmu Poniatowski). 5 drukarnie państwowe i zakłady graficzne (przew. pos. Holeksa). 6) urząd radio-telegraficzny i wytwórnie aparatów telegraficznych (przew. inż. Tołłoczko). 7) dział chemiczny (prof. inż. Smoleński). 8) zakłady kredytowe (przewodn. dr. Rząd). 9) zdrojowiska (przewodn. Barysik) i 10) intendantura.

W pracach wymienionych podkomisji wezmą udział fachowcy, wyznaczeni przez stowarzyszenie. Podkomisja wytwórni kolejowych już rozpoczęła swe prace.

Komisja reform administracyjnych i organizacji pracy postanowiła przeprowadzić powierzone sobie prace w dwuch podkomisjach: a) ustroju władz (przewodniczący senator Kasznica) b) organizacji warsztatów i kontroli pracy (przewodn. poseł St. Thugutt). Podkomisja organizacji pracy odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 28 b. m. o godz. 10 rano w prezydjum rady ministrów.

Audjencje u prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 25 lutego. (Pat). Pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj na specjalnej audjencji p. prezydenta rady ministrów w sprawach, związanych z sytuacją ogólną i budżetem na marzec, p. ministra kolei żelaznych w sprawach budżetowo-oszczędnościowych i w sprawach związanych z zagadnieniem uprzemysłowienia kolei żelaznych, oraz

gen. Sikorskiego w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych i budżetu wojskowego.

Likwidacja min. robót publicznych

WARSZAWA, 25 lutego. (Pat). Dążąc do jaknajdalej idących oszczędności w aparacie rządowym i możliwego zespolenia agend technicznych w jednem ręku, rada ministrów na posiedzeniu swem w dniu 25 lutego r.b. uchwaliła zniesienie ministerstwa robót publicznych najdalej z dniem 1 lip ca i powierzyła komisji międzyministerjalnej opracowanie projektu likwidacji danego ministerstwa i złączenia jego czynności z agendami innych ministerstw.

Projekt likwidacji i złączenia winien być przedstawiony radzie ministrów do zatwierdzenia najpóźniej do 15 kwietnia.

Zjazd dziennikarzy ziem zachodnich.

POZNAŃ. 25 lutego. (Pat). — W sobtę odbyło się tutaj doroczne walne zebranie syndykatu dziennikarzy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, w którem wzięli udział przedstawiciele prasy Poznania, jak również prowinii.

Po wysłuchaniu wyczerpujących sprawozdań skarbnika i sekretarza, zebrani udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi wyrażając mu uznanie i podziękowanie za dotychczasowa owocna działalność.

Następnie dokonano wyborów do nowego zarządu, w skład którego weszli: J. Drobnik, Gubrynowicz, Jankowski, D. Królikowski, S. Kucik, poseł Piotrowski, Dodzicki, poseł Socha, dr. Worwan-Nawrocki.

Na zakończenie omówiono szereg spraw zawodowych, przyczem powzięto odnośne uchwały, wykonanie których powierzono zarządowi.

Sytuacja na kolejach.

WARSZAWA, 25 lutego. (Pat). W dyrekcji katowickiej i krakowskiej silne mrozy utrudniała ruch kolejowy. W dniu dzisiejszym rano w Krakowie mróz dochodził do 24 stopni. W dyrekcji lwowskiej unieruchomiono pociągi na linji Tarnopol-Kopystyńce, oraz oraz Przeworsk-Dynów.

W dyrekcji warszawskiej, radomskiej i poznańskiej ruch normalny. W dyrekcji wileńskiej ruch towagowy i osobowy wskutek nowych zasp śnieżnych odbywa się przy pomocy pługów śnieżnych.

W dyrekcji gdańskiej wskutek zasypania toru kolejowego śniegiem unieruchomiono następujące linje: Kartuzy - Kętrzyca, Wejherowo - Zamostne, Puck - Kropowo, Jabłońsk - Zawady i Gardeja-Łosin.

Władze kolejowe spodziewają się, że w dniu dzisiejszym przywrócony zostanie ruch normalny.

„Precz z „Piastem"!

W niedzielę, 17 b.m. odbył się w Zakopanem w sali hotelu „Morskie oko" wielki wiec, na którym mieli być pp. Witos i Bednarczyk. P. Witos jednak nie przybył. Natomiast zjawił się z p. Bednarczykiem p. Jedynak. Przewodniczył b. poseł Roj.

Po referatach posłów Bednarczyka i Jedynaka, z których pierwszy, jako poseł tego okręgu, zapytał zebranych, czy ma pozostać nadal w klubie Piasta, sala odpowiedziała olbrzymim okrzykiem: „Nie!" i „Precz z Piastem" Rzeczowo i gruntownie oświetlił tragiczną działalność p. Witosa ob. Trylski, a także ob. Winnicki, który postawił wniosek, przyjęty przeważającą większością, wyrażający votum nieufności posłom: Witosowi i Bednarczykowi, oraz wzywającą posła Bednarczyka do wystąpienia z klubu Piasta i wstąpienia do klubu „Wyswolenia" i „Jedności Ludowej". Poseł Bednarczyk wobec grona wyborców zobowiązał się to uczynić. Wiec zakończył się odśpiewaniem pieśni „My pierwsza brygada" i „Gdy naród do boju".

Przypominamy, że dwa tygodnie przed tem w tej samej sali odbył się zjazd podhalański byłych legjonistów, na którym przemawiali posłowie dr Polakiewicz i Langier, przyjmowani entuzjastycznie.

Porządek dzienny najbliższych posiedzeń sejmu i senatu.

WASZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozstrzygnięte będą w drugiem głosowaniu wszystkie sprawy sporne ustawy o ochronie najemców. Ilość poprawek zgłoszonych do ustawy dochodzi do kilkudziesięciu i głosowania zajma prawdopodobnie całe posiedzenie, a może nawet nie zostanie zakończone. W czwartek zbierze się na posiedzenie plenarne senat.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawami wydanie senatorów księdza Bolta i Hassbacha, oraz interpelacja o drożyźnie węgla.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Miedziński-Nawrocki

WARSZAWA, (Telef. od nasz koresp.). Sąd marszałkowski ogłosił wczoraj wyrok w sprawie posła Miedzińskiego przeciwko posłowi Nawrockiemu z „Piasta". Na jednem z posiedzeń sejmu poseł Nawrocki krzyknął pod adresem posła Miedzińskiego: „W pańskim honor już nie wierzymy"! — Sąd marszałkowski, do którego należą posłowie: Marek, Ostrowski i Poniatowski, orzekł, że p. Nawrocki w sposób niesłuszny i bezzasadny obraził posła Miedzińskiego, ponieważ jednak nie miał intencji obrażenia, przeto winien jest dać posłowi Miedzińskiemu satysfakcję w formie przez siebie obranej.

Sprawy śląskie.

DELEGACJA GÓRNOŚLĄSKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Delegacja sejmu śląskiego z marszałkiem Wolnym na czele odbyła dwie konferencje z premjerem Grabskim i podsekretarzem stanu p. Markowskim. Omawiano sprawy finansowe Górnego Śląska. Na razie akcentowano potrzebę ścisłego kontaktu i zgodnej współpracy w dziedzinie skarbowości.

PŁACE URZĘDNIKÓW W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.

KATOWICE, 25 lutego. (Pat). Komisja pojednawcza i arbitrażowa obniżyła o 10 procent, począwszy od dnia 15 lutego r. b. płace urzędników, zatrudnionych w przemyśle.

Nadużycia przy konfiskowaniu dolarów.

Nadkom. Wiskowski zawieszony w czynnościach.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego koresp.) — Przed kilku dniami do p. ministra spraw wewnętrznych, oraz do władz prokuratury sądowej wpłynęły doniesienia podpisane przez posła na sejm p. Wiskowskiego, a stwierdzające fakt nadużyć, jakich dopuścili się w związku z akcją zatrzymywania dolarów, funkcjonarjusze policji, pozostający w rozporządzeniu nadkomisarza Wiskowskiego.

Według doniesienia funkcjonarjusze po dokonaniu rewizji w jednym z magazynów przy ul. Marszałkowskiej Nr. 83, zabrawszy stamtąd większą sumę dolarów weszli następnie w układy z niejakim Latańcem, działającym w charakterze pośrednika między poszkodowanym, a funkcjonarjuszami — i w rezultacie połowę zabranych dolarów zwrócili.

Doniesienia te poparte zeznaniami zainteresowanych osób sprawiły, iż nocy wczorajszej zarządzone zostały niespodziewane rewizje.

Między innemi rewizji dokonano w mieszkaniu jednego z głównych uczestników akcji konfiskowania dolarów występującego przy nich jako funkcjonarjusza policji niejakiego Muellera.

W mieszkaniu jego przy ulicy Kruczej Nr. 12, według naszych wiadomości znaleziono podobno obok większej ilości dolarów ukrytych wśród sporej liczby akcji rozmaitych towarzystw przemysłowych, także wiele dokumentów o charakterze tajnych doniesień państwowych.

Znaleziono również przy Muellerze blankiety nakazów rewizyjnych mimo, iż jak się okazało nie jest on w zasadzie funkcjonarjuszem państwowym, lecz legitymującym się jedynie zaświadczeniem nadkomisarza Wiskowskiego, z którego wynika, iż jest on jego prywatnym sekretarzem.

Mueller, oraz Latańiec zostali w wyniku całej akcji rewizyjnej aresztowani.

Wczoraj o godzinie 12-tej w południe prowadzący śledztwo naczelnik Sonnenberg wraz z komendantem policji warszawskiej Czyniowskim i jego zastępcą Charlemagnem przybyli do komendanta głównego Marjana Borzeckiego celem złożenia raportu o powyższej aferze.

Na podstawie powyższego raportu o godzinie 1 m. 30 komendant główny policji państwowej p. Marjan Borzecki postanowił zawiesić w czynnościach nadkomisarza Wiskowskiego.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Anglja w polityce wszechświatowej.

Dziś powrót do pracy!

LONDYN, 25 lutego. (Pat) — Polradjo. Dziś konferencja delegatów robotniczych postanowiła jednogłośnie przyjąć warunki, zaproponowane przez pracodawców i odwołała strajk. Wobec tego praca podjętą zostanie we wszystkich portach jutro o zwykłej godzinie rannej.

Mac Donald o sytuacji na kontynencie.

LONDYN, 25 lutego. (Pat) Polradjo. Zainterpelowany dziś na popołudniowem posiedzeniu izby gmin w sprawie mowy Hendersona w Bernley, Mac Donald oświadczył, co następuje:

Gabinet nie przedstawiał żadnej deklaracji z zakresu zewnętrznego. Jedyną deklaracją polityczną za którą rząd bierze odpowiedzialność, mówił dalej premjer była ta, którą wygłosiłem przed izbą dnia 12 lutego. Rząd nie podejmie innych decyzji oprócz tych, które są zgodne z tą deklaracją. Żadne zmiany w postępowaniu rządu w stosunku do tej deklaracji nie zajdą.

Problem odszkodowań i zagadnienie Ruhry muszą dalej być rozważane w połączeniu z interesem Anglji, Francji oraz Europy. Szukać musimy takiego rozwiązania problematów tych, które zadowolnią wszystkie państwa, tembardziej, że odwlekanie rozwiązania tych spraw stwarza sytuację coraz tragiczniejszą. O kwestji odszkodowania mówił Mac Donald nie mogę powiedzieć w obecnym momencie nic nowego, dopiero po otrzymaniu sprawozdania podkomitetu do spraw odszkodowań, pracującego energicznie w Paryżu i Berlinie.

Kwestja odszkodowań pozostanie nadal osią powszechnej stabilizacji stosunków, o których osiągnięciu nie może być mowy przed rozpatrzeniem oraz przed powzięciem stanowczej decyzji przez komisje odszkodowań. Sądzę, że zbliża się chwila, w której sprawa ta, jak również sprawa długów międzysojuszniczych, zostaną pomyślnie rozwiązane.

O REWIZJĘ TRAKTATU WERSALSKIEGO.

LONDYN, 25 lutego. — Angielski minister spraw wewnętrznych Henderson, w mowie, wygłoszonej w sobotę oświadczył, że jest on bezwzględnie za rewizją traktatu wersalskiego.

TAJNE ARCHIWA A WOJNA.

LONDYN, 25 lutego. (Tel. wł.). Poseł do izby gmin, E. D. Morel, wniósł interpelację w sprawie dokumentów, odnoszących się do wybuchu wojny 1914 r. Sekretarz stanu, Ponsonby, odpowiedział w imieniu gabinetu, iż rząd zastanawia się nad formą, w jakiej mogło by nastąpić ogłoszenie dokumentów angielskich.

AUTONOMJA DLA INDJI.

LONDYN, 25 lutego. (Tel. wł.). Reuter donosi, iż zarząd krajowy niezależnej partji robotniczej wzywa rząd Macdonalda do udzielenia Indjom zupełnej autonomii. — Niezależni uprawiają frondę w stosunku do Macdonalda, który nie uważa za możliwe rozluźnić węzły zależności między Indjami a Wielką Brytanją.

Dokoła rozbrojenia w powietrzu i na morzu.

LONDYN, 25 lutego. (Pat) Polradjo. Podsekretarz spraw obrony powietrznej Lead wygłosił dłuższe przemówienie o ograniczeniach zbrojnych.

Mówca zaznaczył m. in. że Anglja również jak i inne państwa nie może wyrazić swej zgody na ograniczenie zbrojeń bez uprzedniego porozumienia się z innemi państwami co do szczegółów wspomnianych ograniczeń.

Co się tyczy budowy nowych krążowników, to postanowienie to nie znajduje się bynajmniej w sprzeczności ze stanowiskiem, przyjętem przez rząd robotniczej partji, gdyż krążowniki te zastąpią przestarzałe jednostki. Zaniechanie budowy nowych okrętów wpłynęłoby na stopniowe zanika nie sił morskich, co nie jest w zamiarach partji robotniczej, która uważa, że plany rozbrojeń winny być urzeczywistnione na zasadzie międzynarodowego porozumienia.

Liberali a rząd Labour Party.

LONDYN, 25 lutego. (Pat). — Leader Liberałów Asquith w mowie, wygłoszonej wczoraj w Plymouth, oświadczył m. in., że liberałowie w niczem nie zamierzają tamować dotychczasowej działalności rządu partji pracy. Zresztą zdaniem mówcy, partja jego całkowicie zachowała swą niezależność, niczem nieskrępowaną i jest zdecydowana być czujną.. W zakresie polityki zagranicznej partja nie ma powodu do krytykowania rządu. Liberałowie witają z zadowoleniem uznanie de jure rządu sowietów. W całym szeregu reform socjalnych, które mają być przedsięwzięte, partja liberałów również może współpracować z rządem, bez uszczerbku dla swych zasad lub dla swej niezależności.

Przed wyborami we Francji.

Wielka mowa Brianda.

PARYŻ, 25 lutego. — B. prezydent ministrów Briand wygłosił w Carcassonne wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że zawsze pracował nad utrzymaniem jedności między sprzymierzonymi z tem mocnem przeświadczeniem, że wszystkie prawa przysługujące Francji, oraz jej bezpieczeństwo będą uroczyście zatwierdzone na mocy międzynarodowych rozstrzygnięć. — Zdaniem mówcy w r. 1921 Francja otrzymała od Niemiec daleko więcej, niż w następnych latach. Briand wątpi, czy rozstrzygnięcie obecne będzie lepsze od tego, jakie on zaproponował swego czasu w Cannes. Briand oświadczył, że powołane koła zaczynają nareszcie rozumieć, iż środki militarne nie zawsze są najlepszem rozwiązaniem problemów politycznych. Gotowość rządu francuskiego doprowadzenia rokowań na podstawie wyników badań komisji rzeczoznawców wywarła dobroczynny wpływ na wstrzymanie spadku franka, a zaufanie do waluty francuskiej przywrócone zostanie w zupełności z chwilą wznowienia rokowań.

Zdaniem mówcy należy stworzyć atmosferę bezpieczeństwa i trwałego pokoju, oraz jest rzeczą konieczną, aby Niemcy poczuły, że kraje europejskie są zdecydowane narzucić im realny pokój. Francja powinna w swej akcji wyzyskać ten autorytet, jaki posiada jako ojczyzna wolności. Ohydna propaganda usiłuje przedstawić Francję jako kraj militaryzmu W rzeczywistości jest to kraj może najbardziej pokojowo usposobiony.

W zakończeniu swej mowy mówca życzył Niemcom wyzwolenia się z wszelkiego rodzaju pęt

PROCES DUCHOWIEŃSTWA GRUZIŃSKIEGO.

MOSKWA, 25 lutego. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). — W końcu lutego rozpocznie się w Moskwie proces wyższego duchowieństwa gruzińskiego z katolikiem na czele. Oskarżeni są oni o wysłanie antysowieckiego memorjału na konferencję genueńską, a następnie tak, jak i duchowni innych wyznań, o ukrywanie kosztowności cerkiewnych przed konfiskatą.

ZAMACH NA TROCKIEGO.

BERLIN, 25 lutego. (PAT). — **Według informacji z Moskwy w miejscowości Suchum na Kaukazie, gdzie przebywa Trocki na kuracji, trzech ludzi uzbrojonych w granaty i rewolwery, usiłowało wtargnąć do willi Trockiego. Gdy usiłowano ich zatrzymać dali ognia. Warta, stojąca na posterunku, zabiła wszystkich uczestników napadu.**

Co się dzieje w Niemczech?

PROCES LUDENDORFFA I HITTLERA.

MONACHJUM, 25 lutego. (Pat) Polradjo. Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko Hittlerowi, Ludendorffowi i towarzyszom. Zastosowano wszystkie możliwe zapobiegawcze środki ochronne.

MONACHJUM, 25 lutego. (Pat) Na okres rozpoczynającego się procesu Ludendorffa - Hittlera i towarzyszy zarządzono specjalne środki ochronne. Gmach sądu jest od dnia dzisiejszego dla publiczności zamknięty. Dla ochrony gmachu, oraz znajdujących się w nim urzędników państwowych policja krajowa przedsięwzięła środki ostrożności. Osoba uprawniona do wejścia do gmachu sądowego musi się poddać uprzednio ostrej rewizji osobistej. Urzędnicy policyjni otrzymali rozkaz niedopuszczenia do jakichkolwiek niepokojów.

ARESZTOWANIA ZA STRAJK.

BERLIN, 25 lutego. (Pat). Polradjo. Aresztowano tu dziś 11-tu przywódców strajkujących berlińskich robotników młynarskich pod zarzutem wzywania do strajku w gałęzi przemysłu, należącej do kategorji przedsiębiorstw użyteczności publicznej, mającej pierwszorzędne znaczenie dla egzystencji ludności.

SPRAWA POŻYCZKI DLA NIEMIEC.

LONDYN, 25 lutego. (Pat) Reuter donosi, że angielskie koła polityczne przyjmują z jaknajwiększą ostrożnością wiadomość, donoszącą, że komitet Davesa zaleci przyznanie Niemcom pożyczki w wysokości 250.000 funtów szterlingów. Gabinet rozpatrywać będzie tę sprawę dopiero po otrzymaniu urzędowego sprawozdania.

PROSPER MERIMEE.

Mateo Falcone.

Kierując się trochę na północ od Porto-Vecchio, wgłąb wyspy, napotykamy płaskie wzgórza i po trzygodzinnym marszu po krętych ścieżkach, po stromych, pokrytych ostremi głazami stokach, dostajemy się na brzeg tego, co na wyspie nazywają „dżunglą". To dżungla korsykańska, ojczyzna pasterzy i tych wszystkich, którzy mają gdzieś porachunki z policją!

Należy wiedzieć, że wieśniak korsykański, by użyźnić swe pole, podpala poprostu jakąś tam połać lasu i już! Ziemia pokryta takim popiołem jest niezmiernie żyzna.

Gdy nadchodzi pora żniwa, korsykanin ścina tylko kłosy, pozostawiając słomę w ziemi. Roślina taka następnego roku rośnie sobie spokojnie dalej i mało po mału tworzy gąszcz, który w połączeniu z krzakami i niskiemi drzewami tworzy dżungle.

Przez tę gęstwinę człowiek przedziera się tylko z siekierą w ręku. Czasami rośliny są tak poplątane, że nawet bawoły nie mogą się przedostać.

Gdy zabiłeś człowieka, ukryj się w dżungli około Porto Vecchio a będziesz bezpieczny. Karabin, trochę prochu i kul i gruby płaszcz, to wystarcza, by żyć wygodnie i dostatnio.

Każdy pastuch udzieli ci mleka, sera i chleba, a nawet kasztanów.

Dom Matea Falcone znajdował się o jakie pół kilometra od brzegu dżungli korsykańskiej.

Był to człowiek dosyć zamożny, żył jak należy, to znaczy nie pracując zupełnie. Żył ze swych stad, a pracę domową wykonywała żona!

Liczył coś około pięćdziesięciu lat. Był to człowiek niewielkiego wzrostu, barczysty, silny, czarnowłosy, z orlim nosem, cienkiemi wargami i cerą koloru juchty. Był jednym z najlepszych strzelców na wyspie, gdzie wszyscy doskonale strzelają. To coś znaczyło!!

To też Mateo był niezmiernie szanowany. Był dobrym przyjacielem w potrzebie i groźnym wrogiem. Zresztą żył ze wszystkiemi w zgodzie, rozdawał hojnie jałmużnę i słynął jako człowiek spokojny.

Opowiadano sobie, że gdy starał się o żonę, z zimną krwią zastrzelił gdzieś w lesie swego rywala, a gdy ludzie trochę zapomnieli o tem, wziął ślub z dziewczyną.

Giuseppa była matką trzech córek (co doprowadzało Mateo do szału), dopiero po kilkunastu latach małżeństwa darowała mężowi syna, małego Fortunata.

Córki były już oddawna zamężne i Mateo mógł liczyć na karabiny i sztylety swych zięciów.

Fortunato liczył dopiero dziesięć lat i był sprytnym chłopcem.

Pewnego jesiennego dnia, Mateo wraz z żoną wybrał się w drogę. Pragnął odwiedzić jedno z oddalonych stad i odnieść pasterzowi żywność i pieniądze.

Fortunato miał wielką ochotę towarzyszyć rodzicom, ale stada pasły się zbyt daleko, a zresztą należało, by ktoś pozostał w domu.

Fortunato musiał więc pozostać!!

Minęło kilka godzin. Fortunato leżał w trawie, patrzył w lazur nieba i myślał o tem, że w niedzielę pojedzie do miasta, że zje obiad u wuja swego i że...

W tej chwili do ucha jego dobiegł odgłos wystrzału. Chłopak skoczył na nogi i obrócił się w stronę, gdzie prawdopodobnie padł strzał. Za pierwszym strzałem rozległy się inne i zbliżały się coraz bardziej w stronę domu Matea.

Nareszcie po chwili, na ścieżce która prowadziła do domu, ukazał się człowiek, w wysokiej czapce górala, brodaty, w łachmanach i kulejący na jedną nogę. Widocznie kula ugodziła go w udo.

Człowiek ten zbliżał się do domu. Był to bandyta, co na Korsyce oznacza, że był poszukiwany przez policję. Człowiek ten udał się w nocy do miasteczka po zakup kul i prochu i wpadł widocznie w ręce żołnierzy, którzy stale przszukiwali okolicę.

Po zaciętej walce, zmuszony został do ucieczki i strzelając po za siebie krok za krokiem wlókł się w stronę domu Matea Falcone.

Ale żołnierze byli niedaleko, a człowiek słabł coraz bardziej.

W tej chwili nie mógł liczyć na to, że dostanie się do dżungli.

Dlatego zwrócił się do Fortunata i rzekł:

— Czy jesteś synem Matea Falcone?

— Tak

— Jestem Gianetto Sanpero. — Gonią mnie żołnierze. Ukryj mnie.

— A co powie na to mój ojciec?

— Powie, żeś uczynił jak należało.

— Bo ja wiem...

— Ukryj mnie, już nadchodzą!

— Poczekaj, aż wróci ojciec!

— Oszalałeś chyba?! Będą tu za pięć minut! Ukryj mnie, bo się zabiję!

Ale Fortunato odrzekł z zimną krwią: — Nie masz już nabojów!

— Mam sztylet!

— A dogonisz mnie? — Fortunato skoczył i znikł za węgłem domu.

— Ty nie jesteś synem Matea Falcone! Czy pozwolisz, by mnie aresztowano przed twoim domem?

Dziecko zdawało się namyślać:

— Co mi dasz, gdy cię ukryję?

Człowiek począł szukać po wszystkich kieszeniach i znalazł nareszcie monetę pięciofrankową, srebrną i błyszczącą!

Fortunato porwał ją, uśmiechnął się i zawołał: — Nie obawiaj się! — Skoczył, rozsunął rękami słomę w dużej stercie, która stała przed domem i ukrył w jej wnętrzu człowieka. Potem doprowadził słomę do porządku i przyniósł z domu kotkę z kociątkiem, które ułożył na wierzchu. Nareszcie porwał garść piasku i zasypał ślady krwi, które zostawił uciekinier na ścieżce. Uczyniwszy to wszystko z dużą szybkością, chłopak znów położył się w trawę.

Po kilku minutach przed domem stanęło sześciu ludzi w uniformach strzelców. Dowódca młody chłopak, był krewnym Matea i nazywał się Tiodoro Gamba.

Był to dzielny i odważny człowiek.

— Dzień dobry, kuzynie—rzekł do Fortunata — czy widziałeś biegnącego człowieka?

— Czy widziałem człowieka?

— Tak człowieka w śpiczastej czapce!

— Nic. Dziś rano ksiądz proboszcz przejeżdżał tędy, ale nie miał czapki!

— Powiedz, hultaju, w którą stronę uciekł człowiek?

— Bo ja wiem?

— Widziałeś go!

— Nie widziałem. Czy można widzieć, gdy się śpi?

— Nie spałeś! Musiałeś słyszeć strzały!

— Wcale nie słyszałem!

— Niech cię djabli wezmą! Przeszukajcie dom!

Żołnierze rzucili się na poszukiwanie. Ale nic nie znaleźli! Nic!

Chłopak śmiał się, jak opętany.

— Zabiorę cię do miasta—krzyczał czerwony ze złości oficer i każę cię zgilotynować!

— A co powie mój ojciec?

— Nie trzeba się kłócić z Mateo — szepnął jeden z żołnierzy do ucha oficerowi.

Gamba był w kłopocie. A tymczasem Fortunato pieścił kotki. Jeden z żołnierzy zbliżył się do sterty słomy i dźgnął ją bagnetem, ale nic się tam nie poruszyło, i nic nie zdradziło obecności człowieka.

Oficer nie wiedział co uczynić. A jednak ten człowiek musiał być w pobliżu!

Widząc więc, że groźby nic nie pomagają, Gamba postanowił zacząć z innej beczki.

— Kuzynie, wydajesz mi się sprytnym chłopcem — zaczął ostrożnie.

(Dok. nastąpi).

W BLASKU KINKIETÓW.

Teatry londyńskie.

Londyn, w lutym.

Różnorodność jaką obserwujemy obecnie w kalejdoskopie scen londyńskich jest tembardziej zdumiewająca, że w ciągu ubiegłego sezonu letniego panowała beznadziejna posucha. Aczkolwiek grane są lekkie komedje revuety, jak również operetka jest obficie reprezentowana, jednak jest to dziś niezbędny repertuar dla Londynu, przez który przepływa stale ogromna fala różnojęzycznej ludności z niewyczerpanych rezerwuarów prowincji oraz ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

Powodzenie teatrów jest olbrzymie, każdy genre ma swoją publiczność, pomimo, że jednocześnie, dzień w dzień, 45 scen (nie wliczając w to Varietes i kin) karmi żadną rozrywki publiczność, oraz, że miejsce parterowe kosztuje od 10—14 szylingów.

Teatry w Londynie są codziennie prawie wyprzedane!

Z powodzi repertuaru tylko poszczególne sztuki możemy uchwycić.

Jako symptomat smaku artystycznego miasta należy uważać wystawienie „Hassan'a" James'a Elroy'a Flecker'a, zmarłego w kwiecie wieku, która to sztuka cieszy się wielkiem powodzeniem.

Flecker, syn wiejskiego proboszcza, który już w Oxfordzie i Cambridge zwrócił na swoją osobę uwagę, zwiedził spory szmat ziemi jako urzędnik konsularny.

Przebywał w Konstantynopolu, na Korfu, w Smyrnie, Beirucie i Damaszku.

Pod wpływem wschodu, a właściwie pod wpływem rozczarowania, jakie z podróży swoich wyniósł, gdyż wyobrażał sobie wschód piękniejszym i bardziej malowniczym, pisze młody poeta wierszem wschodnią fantazję ujętą w klasyczne formy. Jak Hassan odbył swą złotą podróż do Samarkandu" winno autorowi zapewnić trwałe miejsce w literaturze angielskiej. Flecker kuł szlachetny metal swej poezji, prowadząc żywot pełen przeciwieństw i niedostatku, jednak, gdy poczuł jak krótkim będzie czas bytowania jego na ziemi począł żyć intensywnie, oszałamiając się pięknem na podobieństwo ludzi z czasów renesansu.

Zmarł w r. 1905 w Davos na tę samą chorobę, która pochłonęła Keats'a, lecz zabrał przekonanie ze sobą, że przez swój wschodni poemat stworzył oryginalne dzieło w języku angielskim.

Gdy okręt opuszcza port i pełną parą wjeżdża na szerokie wody, wówczas anglik wyraża to zjawisko wyrazami: outward bound· przeznaczenie zewnątrz. —

„Outward bound" — oto tytuł sztuki Sutton'a Vane'a, autora, który jako dramaturg nieznany był dotychczas.

Scena przedstawia bar na pokładzie modnego atlantyckiego parowca. Przez szpary i uchylone drzwi widać zlane błękity wody i nieba. Młody człowiek wchodzi, siada na jednym z wysokich krzesełek i pije jedno whisky za drugim. Chce zapłacić, lecz usłużny stary bar-keeper nie przyjmuje pieniędzy i proponuje zapisanie sumy na rachunek. Równocześnie przyłącza się do nich jakaś starsza dama o wyraźnie farbowanych włosach i stajennych manierach. Panowie witają się z nią jak z dobrą znajomą z tej samej, co i oni sfery. Jakiś młody duchowny stara się zbliżyć do pijącej trójki, lecz zostaje w grubiański sposób odprawiony.

Zjawiają się dalsi goście, jakiś apoplektyczny magnat z City, który siada przy stole i cały wkrótce jest pochłonięty swemi interesami, oraz jakaś dziwna para, młody mężczyzna i młoda kobieta, trzymający się za ręce, pełni niepokoju, zażenowani, starający się uniknąć zetknięcia z resztą towarzystwa.

Wchodzi również źle odziana kobiecina, szukająca wśród obecnych pokrewnej duszy, która rozumiałaby djalekt, którym mówi.

Dama o farbowanych włosach, która siedzi okrakiem na swoim krześle, ostrym, pełnym pogardy głosem posyła ją do trzeciej klasy. Dobroduszny bar-keeper miesza się do rozmowy: „Biedna kobiecina może tutaj pozostać, na tym okręcie niema różnych klas". Pasażerowie są zdumieni. Co? Niema klas? Cóż za przedziwny okręt?"

Młody pijak, który już jest pod dobrą datą, zauważa, że nie widział ani załogi, ani kapitana, równocześnie przypomina sobie, że nawet nie wie dokąd chce jechać. Również reszta pasażerów nie wie jaki jest cel ich podróży.

„Mąż mój odbył przed dwoma miesiącami podobną podróż", powiada dama o farbowanych rudych włosach. „Mnie oczekują", powiada kto inny. „Gdzie? Kto?", pyta reszta pasażerów. Nikt nie wie. Na pokładzie zaniepokojenie.

Bar-keeper uspakaja publiczność i potwierdza ich straszne przypuszczenia: jest on Charonem w nowoczesnej szacie, okręt ten odbywa swą wieczną podróż, podróż w zaświaty.

Umarli naradzają się, jak mają się zachowywać.

Kupiec z City zwołuje generalne zebranie, jednak spotyka się z ironicznym uśmiechem szynkarza: „Proszę opanować pierwsze wzruszenie, państwo szybko oswają się z nową sytuacją, tylko proszę nic nie postanawiać, gdyż zaraz zjawi się egzaminator, który każdemu wskaże, gdzie ma lądować.

I rzeczywiście w trzecim akcie zjawia się urzędnik celny tamtego świata i czyni przegląd.

Zadaje pytania, jednak tylko aby zbadać prawdomówność pasażerów, gdyż z góry wie jaki bagaż każdy ma ze sobą lub w sobie. Urzędnik udziela pocieszenia, radzi, niejednokrotnie słowa jego powodują rozpacz, aż wreszcie wszyscy znikają za drzwiami.

Zostaje tylko młoda para, która nie była zbadana przez urzędnika. Młodzi są poważnie zaniepokojeni, gubią się wzajemnie i wołają.

Młodzian przypomina sobie coś nie coś o niezakręconym kurku gazowym, zdaje mu się, że słyszy zdala ujadanie psa, wreszcie odnajduje w sobie dość siły i, pociągając swą ukochaną, powraca do życia.

Sutton Vane nie dorósł do swojej wielkiej i fascynującej idei; pozostał na pokładzie i stąd rzucił tylko powierzchownie okiem na halę maszyn i do kabiny radiotelegraficznej.

A szkoda! Gdyby zeszedł głębiej, do nieskończenie długich komnat, możeby ujrzał tam bilety jazdy, któreby mu wiele wyjaśniły o podróży w zaświaty, gdyby odważył się spuścić linę do tajemniczych wód Styksu, może dokonałby wówczas jakiegoś alchemicznego cudu i stworzyłby złoto.

Jednak i to co dał Vane należy do wartościowych zdarzeń sceny londyńskiej; rzeczywiście rzadko spotyka się teraz w Europie sztuki, któreby się rozwijały na tak oryginalnym podłożu.

Powrót z zaświata do rzeczywistości, do Whitechapel. Dzielnica, która dotychczas była uważana przez dyrektorów teatralnych za niegodną salonów. Zawsze się nazywało, że „Westend" nie lubi sztuk ludowych, nie lubi oglądać cierpień ludzkich i djalekt ich był dotychczas używany tylko jako epizod komiczny w melodramatach.

Lecz jest w Londynie dyrektor Mr. Basil Dean, który zerwał z przesądami i wystawił sztukę Charles'a Mc Evoy'a „The likes of her („Taka już ona jest"). Ona

Ona jest serdeczna mała, której narzeczony nie powrócił jeszcze z wojny. Przeczuwa, że ukochany gdzieś żyje, przeto odrzuca wszelkie propozycje w domu, na podwórzu i na ulicy.

Narzeczony jednak udaje zaginionego, gdyż został naskutek ran odniesionych we Francji, kaleką, a nie ma odwagi żądać od ukochanej, aby poślubiła ułomnego. Jednak ona, dowiedziawszy się o wszystkiem dowodzi dzielnemu kalece, że ceni go w dalszym ciągu i kocha go. Widzimy tu typy, które cuchną swemi wilgotnemi norami, oglądamy pijaków, fałszerzy monet. Widzimy również młodziutkie dziewki uliczne, których dotychczas scena angielska nie widziała.

Rodzajowy obrazek Whitechapel przyciąga najlepsze towarzystwo do teatru.

Jednak i siebie w lustrze mogą wyższe sfery oglądać. „Ours Betters" Somerset'a Maugham'a, którego sztuki były i na kontynencie grane, ośmiesza zepsucie bogaczy i wogóle sfer nadających tonu. — Interesująco opowiada autor co się dzieje w salonach, we willach, jakie mają myśli i uczucia ci, którzy są tą wyższą kastą.

Sporo jest o bogatych amerykankach, które za swe pieniądze kupiły sobie utytułowanych mężów, o tem, jak wzajemnie licytują sobie kochanków, aby ich różniej dużemi czekami lub Rolls Royces'em opłacać.

Wesoła jest „The Green Goddess" William'a Archer. Autor znany jest jako jeden z najlepszych krytyków kraju. Wiele przetłumaczył Brandesa i Maeterlinck'a, a pozatem przetłumaczył wszystkie dzieła Ibsena. Napisał wiele tomów o dramatach, o psychologji aktora i o sztuce pisania.

Wreszcie sam postanowił napisać sztukę.

Zdawało się, iż przejęty liryzmem Maeterlinck'a i pełen głębokiego ibsenowskiego zamyślenia stworzy coś na wzór tych, których studjował i których zna dobrze. Otóż jego „Zielona bogini" wygląda w następujący sposób:

Towarzystwo, składające się z angielskiego oficera, jego żony i przyjaciela udaje się w podróż aeroplanem. W drodze muszą lądować w jakichś niedostępnych zakątkach Indji. Książę owego państewka okazuje się wielkim gentleman'em, jest to były student uniwersytetu w Oxfordzie. Przyjmuje ich bardzo gościnnie, jednak mimo to są jego jeńcami i kapłani żądają ofiar dla swej obrażonej bogini. Książe chce im pomóc, gdy kobieta uczyni to a to... Rozpoczyna się walka zachodu ze wschodem.

Oficerowie angielscy znajdują w jakiejś piwnicy aparat telegrafu bez drutu, proszą o pomoc.

Podstęp anglików zostaje spostrzeżony, małżonek zostaje zabity, co jest o tyle w porządku i nikogo nie oburza na widowni, gdyż przez cały czas tylko pije, a przyjaciel jest ładny.

Nagle zjawia się pomoc: aeroplan angielski bombarduje posiadłości księcia, młodzi, a zarazem zakochani są wolni.

William Archer tłumaczył Ibsena: czyżby zapomniał go przeczytać? Czyż Ibsen nie powiedział gdzieś: Pisać, to znaczy wydać sąd o sobie?

Sil - Vara.

Teatr Mie'ski

Dziś wiecz.

„Prokurator Hallers"

My sprzedajemy po zredukowanych cenach

eleganckie palta damskie najnowsze fasony suknie, oraz wszelkie inne towary i bieliznę damską. **Szmechel i Rozner,** Piotrkowska 100 i 160. 415—1

Teatry wiedeńskie.

Dzień 15 lutego b. r. to znamienna data dla wiedeńskich teatrów. Jak nam donoszą z kół teatralnych, dziś jeszcze nie można objąć skutków reorganizacji artystów teatrów wiedeńskich, gdyż dotychczas nie ustalono jeszcze poszczególnych komisji.

Wiadomo już także, że zarządy teatrów występują ostro przeciwko temu zrzeszaniu się artystów. Dlatego też ma nastąpić generalny strajk artystów, który pozwoli zebrać się im wszystkim jednego dnia i omówić najbardziej palące sprawy.

Pomimo tych wszystkich trwających już oddawna zatargów, teatry pracują bardzo intensywnie.

Tak naprzykład „Neue Wiener Bühne" wznowiła w zeszłym tygodniu „Przebudzenie się wiosny" Wedekinda.

Tego wieczoru przyjaciele i wrogowie Wedekinda podali sobie ręce. Widownia była bardzo sympatycznie usposobiona i czekała na objawienie mistrza, objawienie, które w swoim czasie wywołało tyle goryczy i walki. Czy sztuka ta już się tak postarzała, czy też nasza epoka tak bardzo poszła na przód?

W każdym razie mistrz już nie działa na publiczność jak czerwona płachta! Bynajmniej. Publiczność spokojnie słucha, widocznie temat ten został już przez naszą epokę przetrawiony i... odłożony na bok. Wystawa była wzorowa, jakkolwiek gra artystów wykazywała pewne niedociągnięcia.

Opera wiedeńska przygotowuje się obecnie do występów słynnej paryskiej śpiewaczki, pani Lubin-Geraldy. Należy ona w Paryżu do składu Wielkiej opery i Opery komicznej.

Znany kompozytor francuski Gustave Charpentier i kolega jego Vincent d'Indy, wyrażają się o pani Lubin-Geraldy tak pochlebnie, że zamieszczamy tu ich zachwyty:— Ze wzruszeniem wspominam — mówi Charpentier — pierwsze wystawienie opery mej „Luiza" przez dyrektora Mahlera Pani Lubin przyczyniła się wtedy do powodzenia mego dzieła i moja wdzięczność dla tej znakomitej artystki po dziś dzień nie wygasła. Pani Lubin posiada nietylko piękny, rozległy, dźwięczny i doskonale wyszkolony głos, ale jest także niezrównaną artystką dramatyczną. Okoliczność ta odpowiada warunkom i Wielkiej opery Opery komicznej, wyklucza zatem już wszelkie komentarze. Dlatego z przyjemnością czekam operze.

Podobnie wyraża się d'Indy:

— Powiedzieć o śpiewaczce, że jest piękna i ma piękny głos, to nie wszystko! Pani Lubin Geraldy posiada prócz tego wielki talent dramatyczny, posiada wiele lat pracy rzetelnej i owocnej, posiada siłę ekspresji, jak żadna z obecnych śpiewaczek. Podziwiamy ją czy to jako Luizę czy jako Brunhildę.

Teatry berlińskie

rozpoczęły całą serję wznowień *i to nietylko dramatyczne ale i* opera, operetka, a nawet balet.

Opera niemiecka wystawiła „1001 noc", fantastyczną operetkę J. Straussa. W gruncie rzeczy nie może tu być mowy o operetce. Motywy operetkowe są tu dosyć nieumotywowanie wplecione, a całość czyni raczej wrażenie opery. Libretto doskonałe. Muzyka również doskonała. Dekoracje i cudne straussowskie melodje przenosiły widzów w krainę baśni z... tysiąca i jednej nocy. Wykonanie wa*hało się pomiędzy opera, a operet*ką. — Opera przy Königsplacu, czyli opera Krolla zabrała się serjo do baletu. Nowy baletmistrz, M. Terpis, jest doskonałą siłą ale nie może na poczekaniu zmienić kierunku i uzdolnienia kilkuset osób, to też „Pajace" wypadły dosyć niefortunnie. — Jedyną jasną chwilą był taniec Terpisa. Tańczył „Chromatyczny galop" Liszta i tańczył go wspaniale.

Teatry paryskie

także wystąpiły z całym szeregiem premjer.

Teatr Antoinea wystawił w zeszłym tygodniu sztukę Romaina Coolus „Ne un Dimanche" (urodzony w niedzielę).

Jest to historja jedynaka i pieszczocha rodziny, leniucha i nicponia, którego siostra stara się wyciągnąć za uszy z bagienka, w którem po uszy właśnie tkwi. Cała historja jest mało zajmującą, napisana prawie że zupełnie stylem argot, ale grana doskonale.

„Nouvel Ambigu" wystąpił z czteroaktową sztuką I. Bever'a podług utworu Johna Galsworthy. Galsworthy jest znakomitym pisarzem, a sztuka jego Skine Game' cieszy się w Londynie ogromnem uznaniem Bever nazwał swą przeróbkę „Les cocurs sans pitie" (martwe serca). Jest to historja nowego bogacza, parwenjusza i nowego nędzarza arystokraty, którzy walczą na zabój. Walczą już przez cztery niezmiernie interesujące i pełne dramatyzmu akty i nareszcie.... godzi ich kobieta.

Gra i wystawa były nad wyraz udatne i efektowne. Sztuka doznała zasłużonego przyjęcia. **A.R.**

Teatry łódzkie.

Teatr miejski.

Dziś, to jest we wtorek dla zrzeszeń „Prokurator Hallers" z Janem Boweckim znakomitym odtwórcą roli tytułowej. — W środę „Jutro Pogoda", w premjerowej obsadzie z pp. Jarkowską, Halską, Pawłowskim i Zniczem w rolach głównych.

Teatr popularny.

Dziś, we wtorek 26 b. m. o 8.15 wieczór po raz szósty komedio-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego „Smocza jama", wywołująca na widowni salwy śmiechu i rzęsiste oklaski po każdym śpiewie i tańcu.

Jutro we środę 27 b. m. i we czwartek 28 b. m. o 8.15 wieczór „Smocza jama".

Próby z pięcioaktowego widowiska historycznego Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", pod kierunkiem reżyserskim p. Ludwika Stefańskiego w toku.

„Qui pro Quo" w Łodzi.

Dnia 3 marca rozpoczyna w teatrze „Scala" zespół głośnego już dzisiaj w kraju i dobrze w pamięci łodzian zapisanego teatrzyku „Qui pro Quo" szereg gościnnych występów. Do Łodzi przyjeżdżają pp.: Tom, Lawiński, Bodo, Cybulski, Boroński, Jastrzębiec, Koszutski, Ordonówna, Pogorzelska Betcherowa, Reńska i inni. Teatrzyk, udający się na krótkie tournee po Polsce, przywozi ze sobą własne dekoracje i ma zamiar pozostać w naszem mieście tylko przez jeden tydzień, demonstrując w tym czasie cały swój repertuar w trzech zmianach.

DWA SWIATY
arcydzieło, które zyskało rozgłos najwyższy w całym świecie. 57—1

FELJETON.

Historja jedenastej bułki

Dziaisia rano, spożywając pierwsze śniadanie, miałem niesamowitą przygodę, która się szybko dziele z czytelnikami, zanim zdmuchnie mi ją z przed nosa Ewers Con. Doyle, Gaston Leroux, czy inny, mniej znany reporter od kryminalistyki i zjawisk nadprzyrodzonych. Właśnie osłodziłem kawę cukrem, który idzie daleko lepiej w Łodzi, niż jedzie do niej, i utkwiłem wzrok w koszyczek z pieczywem, chcąc przeczuć, która też bułka nie zawiera gwoździa, względnie innych skamieniałości trzeciorzędnej epoki piekarnej, gdy nagle usłyszałem szept, który mi włosy zjeżył na głowie:

— Cieszysz się, że mnie widzisz mój kochany?

Rozejrzałem się po pokoju. Ale oprócz wezwania do zapłacenia zwaloryzowanej czwartej raty podatku od ilości przeżytych lat, szczątków cukiernicy, która ongiś żona rozbiła w czułem tete a tete na mojem czole i kryształowego wazonu, który mi też żona z oszczędności gospodarskich kupiła na urodziny, dzięki czemu przez dwa tygodnie nie było na obiad mięsa, nie spostrzegłem przedmiotu, któryby miałby mi prawo zadać tak wdzięczne pytanie. A tym czasem tajemniczy głos ciągnął dalej:

— Widzę, że mnie nie poznajesz. Jestem owa jedenasta bułka, która piekarz w dawnych czasach dodawał bezpłatnie do każdych dziesięciu bułczyn.

— Co słyszę? Więc powróciłaś, córko marnotrawna! — Ale gdzieś sie ty przez ośm lat podziewała? Widzę, że ciężka była twoja dola, boś mi coś bardzo zbladła i zmizerniała — ucieszyłem się i zasmuciłem jednocześnie, jako że życie jest krótkie, wiec trzeba odrazu robić przynajmniej dwie rzeczy.

— Ciekawa to bardzo historja. Najpierw niemcy, jak pamiętasz, zabrali nam rondle i moździerze do strzelania, a zostawili Zivilverwaltung. Zacne to towarzystwo wpadło na myśl, że mąka jest do wypieków rzecza zbyteczną, która z powodzeniem zastąpić można popiołem i mielonemi trocinami. Myśl ta z niezwykła skwapliwością podchwycili piekarze i nawet ja zdumiewająco wydoskonalili. Proces, jaki przechodzi chleb od ziedzenia do chleba z nowych żniw znacznie skrócili, pozostawiając tylko pierwsze i ostatnie ogniwo. Gdy potem wróciły czasy białych wypieków, piekarze, już z własnej iniciatywy, wykombinowali, że jeśli już koniecznie trzeba coś do dziesieciu bułek dokładać, to lepiej niechaj to będzie zardzewiały gwóźdź, lub parę prusaków, niż jedenasta sztuka, nie stanowiąca przecież urozmaicenia. Prusak, jak wiadomo, w wojnie światowej w niewielkiej był cenie. Toż samo można powiedzieć o żelastwie, na wiatr puszczanem. Powstała więc pokaźna różnica, która pod wpływem zbawczej dewaluacji marki, rosła, jak na drożdżach (przesiąkłam już tą gwarą!) i zamieniała się w brylanty, dolary, domy, lasy, fortepiany i inne rzeczy, które stały się dla piekarzy artykułami pierwszej potrzeby, nie podlegającymi, jako że cały kraj jest niepodległy, opodatkowaniu. Ale wszystko miła, nawet, jak twierdzą optymiści, stabilizacja i plany kanalizacji. Więc zmieniły się również stosunki gospodarcze. Prusak pomału wraca do dawnej ceny, a wobec odbudowy Europy nawet zardzewiałe gwoździe idą na węgę tarvfy za prąd elektryczny. Nie zatem dziwnego, że piekarze zdecydowali sie znowu zmienić rodzaj dokładki i powrócili do mnie. Możliwem jest, że w mojem wnętrzu znajdziesz jeszcze jakaś śrubkę, lub smolna drzazgę, ale to tylko dlatego, że mój piekarz ni był na ostatnich dwuch posiedzeniach cechu i nie otrzymał dotąd z tegoż cechu odpowiedniego cyrkularza, a sam jest człowiekiem lekkomyślnym, nie sprawdzającym kalkulacji wobec zmian konjunktury rynkowej. Mimo to jednak...

W tem miejscu przerwałem mojej jedenastej bułce rozwlekłe ględzenie, chwyciłem ją i połknąłem, nie dowiedziawszy sie, co kryło jej wnętrze. Od tej chwili przez cały dzień chodzę jak struty. — Sprzedałem nawet dwa garnitury i serwis na sześć osób, aby mieć pieniądze na wizyte lekarza, i czekam. **gtk.**

DWA SWIATY
pozwala poznać fenomenalny talent A. MOREWSKIEGO, odtwórcy roli rabina w „DYBUKU", artysty, którego głęboka i subtelna gra stanowi niespodzianką dla widzących go po raz pierwszy. 57—1

Posiedzenie rady miejskiej.

Najbliższe (8 IIsesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie sie w czwartek, dnia 28 b. m., punktualnie o godzinie 7-ej i pół wieczorem w sali obrad rady miejskiej (Pomorska nr. 16).

Sprawa budowy miejskich domów wychowawczych.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydz. opieki społeczn. rozpatrywano sprawę budowy gmachów dla miejskich domów wychowawczych. Po dłuższej dyskusji wybrano komisję, która opracuje kwestje dotyczące planów budowy domów wychowawczych oraz wyboru odpowiednich gruntów. Do komisji wchodzą 3 przedstawiciele delegacji wydz. opieki społ., 3 lekarze oraz 1 przedstawiciel wydz. budownictwa.

Mięso tanieje.

Mięso w dalszym ciągu tanieje, a zwłaszcza wieprzowina, sprzedawana przez niektórych rzeźników po 2.600.000 za kig. a słonina po 3.800.000 mk.

Do cen tych przypuszczalnie zastosują się wszyscy rzeźnicy. Co do cen wołowiny, to odpowiednio do giełdy krajowej, wskazującej dalszą zniżkę cen bydła, postanowił urząd walki z lichwą zmusić hurtowników łódzkich do ich obniżenia, a starających się utrzymać dotychczasowe ceny, pociągnąć do odpowiedzialności karnej. (p)

Ceny żywności w dniu wczorajszym.

(b) W dniu wczorajszym sprzedawano mąkę pszenną amerykańską po 1 milj. za 1 klg., krajową 850 tys. mk., żytnia pół milj. mk., chleb I gat. miljon 50 tys. mk., II gat. miljon, III gat. 900 tys. mk., bułki miljon 150 tys. mk. kilo, strucle mleczne miljon 500 tys. kilo, chałki miljon 600 tys. mk., groch polny miljon 200 tys. mk., rosołowy miljon 200 tys. mk., kasza tatarczana miljon 200 tys. mk. krakowska miljon 500 tys. mk., orkiszowa 750 tys. mk., jaglana miljon mk., perłowa 750 tys. mk. masło śmietankowe 9 miljonów, osełkowe 5 miljonów 500 tys. mk. kuchenne 6 miljonów mk., jajka 180 tys. za sztukę, ser tylżycki 5 miljonów mk., śmietankowy 2 miljony 500 tys. mk., masło do smażenia „Ceres" miljon 800 tys., „Kunerol" miljon 700 tys. mk., cukier kostkowy 2 miljony 250 tys. mk., faryna miljon 850 tys., mleko 550 tys. mk. litr. skondensowane I gat. miljon 800 tys. mk., II gat. miljon 500 tys. mk., sól kuchenna pół miljona mk., stołowa 600 tys. grzyby od 14 do 22 miljonów mk. za kilo.

Mięso koszerne — wołowina I gat. 4 miljony 800 tys. mk., II gat. 3 miljony 700 tys. mk., cielęcina I gat. 3 miljony, II gat. 2 miljony 500 tys., mięso mielone 5 miljonów 750 tys., tłuszcz 7 miljonów mk.

Albert Thomas dziękuje za przyjęcie w Łodzi.

Telegram do prezesa rady miejskiej.

W dniu wczorajszym p. prezes Fichna otrzymał następujący telegram:

„P. Fichna, prezes rady miejskiej w Łodzi.

Przed opuszczeniem Polski, chcę raz jeszcze podziękować Panu za tytuł honorowego obywatela Łodzi. Pozatem bardzo przejęty jako dyrektor międzynarodowego biura pracy i jako francuz, wielkim zaszczytem, który mi uczyniono i proszę oświadczyć radzie miejskiej, iż jestem bardzo wzruszony serdecznem przyjęciem ze strony ludności m. Łodzi.

Alber Thomas".

Przeciągający się strajk robotników akordowych

wywołuje ferment w masach robotniczych.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku klasowego dla naradzenia się nad sytuacją jaka wytworzyła się po ogłoszeniu częściowego strajku w przemyśle włókienniczym.

Referent stwierdził, że po ogłoszeniu strajku o 34 procentowy dodatek do poprzednich zarobków markowych przed ich zwaloryzowaniem, stanęły wszystkie fabryki, w których sprawa ta nie została w myśl życzeń robotników załatwiona. Jednakże w niektórych fabrykach właściciele poczynili kroki, by strajk zlikwidować i to im się częściowo drogą odrębnych układów udało. Referent wypowiedział się przeciwko takiemu załatwianiu sprawy gdyż na tem cierpi nietylko prestige związku, ale i strajkujący, których siła osłabia się bardzo na skutek takiego częściowego likwidowania akcji.

Z dalszej relacji referenta zebrani dowiedzieli się, że w sobotę odbyła się konferencja ministrów pracy i przemysłu i handlu w sprawie zatargu i że ministrowie po szczegółowem zbadaniu tekstu umowy doszli do przekonania, że stanowisko robotników jest zupełnie słuszne i że przemysłowcy stają w sprzeczności z umową, jeżeli inaczej ją dzisiaj interpretują. Opinja ta przedstawicieli rządu niewątpliwie wywrze dodatni wpływ na stanowisko przemysłowców.

Po referacie w czasie ożywionej dyskusji padały wnioski domagające się zaostrzenia akcji przez rozszerzenie jej na cały przemysł włókienniczy, czemu na razie zarząd związku się sprzeciwił, przedstawiając rezolucję, w myśl której o ewentualnem zaostrzeniu może decydować tylko ogólne zebranie delegatów, które też formalnie zwołane zostaje na środę.

W związku z niewyjaśnioną ciągle sytuacją i obawą możliwych powikłań, wyjeżdża dzisiaj do Warszawy okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, by zreferować sprawę zatargu w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

W związkach zawodowych rozważana jest sprawa wystawienia ewentualnych nowych postulatów, gdyby strajk nie został rychło zlikwidowany.

DWA SWIATY
wystawą bogatą, grą swietnego zespołu, mądrą techniką reżyserską, oraz scenarjuszem trzymającym uwagę widza w napięciu pełnym akcentów bólu i błysków dowcipu pobił rekord w całym świecie. 57—1

Strajk w przemyśle trykotowo dzianym trwa

Nowe propozycje pracodawców.

(w) Strajk w przemyśle trykotowo-dzianym trwa w dalszym ciągu. Wczoraj odbyła się nowa konferencja strajkujących robotników z przemysłowcami, na której ci ostatni do poprzednio zaofiarowanej podwyżki chcieli dodać jeszcze 5 procent. W myśl propozycji pracodawców 15 proc. podwyżka obowiązywałaby od 14 ub. miesiąca, zaś podwyżkę 20 pr. robotnicy otrzymaliby od dnia powrotu do pracy.

Te warunki dotyczą przemysłu trykotowego.

W przemyśle dzianym, sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Na sobotniej konferencji przemysłowcy zaofiarowali robotnikom dalsze 6 proc., waloryzację płac na podstawie parytetu przedwojennego.

Robotnicy zatrudnieni zarówno w przemyśle dzianym jak i trykotowym na propozycję przemysłowców się nie zgodzili.

Na dzień dzisiejszy zw. zaw. pończoszników i trykociarzy zwołuje ogólne zebranie trykociarzy i rob. fantazyjnych na 11 godzinę i pończoszników na godz. 3 popoł. Zebrania, które odbędą się w sali O.K.Z.Z., zadecydują o dalszych losach akcji strajkowej.

DWA SWIATY
daje możność podziwiania ulubienicy amatorów kina HENNY PORTEN w roli czarującej romansowej księżniczki. 57—1

Wiosna za pasem, a krawcy strajkują.

Wobec tego, że majstrowie krawieccy nie chcieli wogóle pertraktować z czeladnikami w sprawie zaległych podwyżek wskaźnikowych, ci ostatni na odbytem wczoraj zebraniu ogólnem i po wysłuchaniu szeregu referatów, postanowili z dniem wczorajszym przystąpić do strajku.

Strajk prawdopodobnie nie będzie długotrwały, gdyż pracownie krawieckie mają obecnie sporo obstalunków w związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym i letnim i zamówienia te bardzo łatwo mogłoby w razie dłuższego niewykonania ich skierować się poza Łódź, zwłaszcza że majstrowie krawieccy w Łodzi należą do najdroższych w Polsce.

Przed wyborami do kasy chorych.

Na dzisiejszem posiedzeniu zarządu związku pracowników handlowych (Sienkiewicza 20), była rozpatrywana sprawa wyborów do kasy chorych. Postanowiono przyłączyć sie do bloku utworzonego przez związki klasowe. — W tym celu zostaje zwołane zebranie członków na dzień 8 marca o godzinie 8 wieczór. Jako przedstawiciela do komitetu wyborczego przy związkach klasowych wydelegowano kolegę J. Kalmanowskiego.

* * *

Jak się dowiadujemy robotnicy żydowscy postanowili, że do wyborów do kasy chorych pójdą wspólnie z blokiem lewicowym.

DWA SWIATY
daje uderzający kontrast pomiędzy ubogiem ghetto małopolskiego miasteczka i szalonym zbytkiem wiedeńskiego próżniaczego dworu. 57—1

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Mroźno i mglisto, na południu kraju zachmurzenie duże i opady śnieżne, pozatem dość pogodnie, wiatry lokalne.

Brak bonów złotowych w P. K. K. P. i kasach skarbowych.

Koła urzędnicze w myśl wezwania rządu i uchwał zrzeszeń, pragnąc poprzeć akcję sanacji skarbu zgodziły się na częściową wypłatę poborów bonami złotymi.

Tymczasem kasy skarbowe nie mają do dyspozycji 10-złotowych bonów gdyż P.K.K.P. również ich niema, otrzymawszy jedynie same bony 100-złotowe, którymi pobierających płace urzędników obdzielić nie można.

Z tego też powodu kasy wypłaciły całe pobory gotówką i dobre chęci urzędników musiały pozostać narazie nie zrealizowane.

W interesie skarbu leży, aby przez jaknajszybsze przydzielenie P.K.K.P. 10-złotowych bonów umożliwić sferom urzędniczym spełnienie obywatelskiego czynu.

Schronisko dla starców i kalek.

Delegacja wydz. opieki społ. na posiedzeniu w dniu 23 lutego r. b. postanowiła utworzyć w oddzielnej oficynie przy ul. Wiznera 37 czasowe schronisko dla starców i kalek.

Z MUZYKI.

Ostatni koncert popołudniowy.

Pan Zbignew Drzewiecki poświęcił pierwszą połowę recitalu muzyce modernistycznej: Prokofieff, Debussy, Ravel. Twórczość tego typu jest równoległa z prądami, objawiającymi się w innych gałęziach sztuki, zwłaszcza w malarstwie. Nadzwyczajne kontrapunktyczne kombinacje, jakie rozrzucał po mistrzowsku Mozart w finale swojej Jowiszowej symfonji, były niewątpliwie dla przyzwyczajonego do słodkich berżeretek słuchacza z ośmnastego wieku ową niezrozumiałą muzyką przyszłości, jaką my dziś zwykliśmy nazywać to wszystko, co leży poza sferę naszych słuchowych przyjemności. Powyżej przytoczeni impresioniści mają w swej twórczości, po za chorobliwem dążeniem do dziwactw krzykliwych, objawiania piękna i imponują mnogością niezwykłych pomysłów dźwiękowych, obok których nie można przejść ze wzruszeniem ramion przy całej rezerwie wobec entuzjastów nowych prądów muzycznych.

Utwory te miały w panu Drzewieckim doskonałego tłumacza, którego zdolność opanowania pamięciowego tych kombinacji przedewszystkim podziwiać należało. Artysta potrafił doskonale wczuć się w ten świat zupełnie odrębny, tak daleki od naturalności, szczerości i prawdy muzycznej, a jednak, gotowi jesteśmy przyznać, że z tym Chopinem i Lisztem, których słyszeliśmy w drugiej części koncertu, było panu Drzewieckimu bardziej do twarzy, bo do duszy. Kto ma zdolność tak wzniosłego pojmowania nastroju (Nokturn, Scherzo) i przemawiania do serca słuchacza głęboko odczutym liryzmem poematów i tak ciepłym tonem, jak p. Drzewiecki, powinien hołdować starym bogom, poświęcając mniejszy kącik dla sztucznych ogni sztuki nowoczesnej.

Koncert przepleciony był śpiewem p. Marjana Palewicza, którego głos barytonowy walczył o palmę pierwszeństwa z głosem basowym, gdyż górna skala pozbawiona jest zgoła metalu, a przytem zarówno pieśni, jak i arje odtwarza p. Palewicz w jednym tonie nastroju.

F. R. Hal.

DWA SWIATY
obraz, którego niepodobna zdjąć z ekranu, wszędzie gdzie jest demonstrowany, bo powódź widzów wciąż się tłoczy, aby go podziwiać. 57—1

Dnia 24-go lutego 1924 roku, zmarł we Wiedniu po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec, syn, zięć, brat, szwagier i wuj

B. P.

Bernard Dobrzyński

Kupiec i obywatel m. Łodzi

przeżywszy lat 48, 545—1

O czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

Żona, dzieci i ródzina.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Dr. Maksymiljan Kon

Naczelny lekarz szpitala fundacji małżonków Poznańskich w Łodzi

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 25 lutego przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszkania przy ul, Prez. Narutowicza № 30 na cmentarz starozakonnych nastąpi w srodę dn. 27 lutego o czem zawiadamiają zrozpaczeni

żona, dzieci, wnuki i rodzina.

O godzinie wyprowadzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Drobni kupcy załatwiają na swych zebraniach grubsze rachunki.

Wczoraj odbyło się walne zebranie związku drobnych kupców. Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzenie przystąpiło do przeprowadzenia wyborów do zarządu Punkt ten okazał się krytycznym. Zgromadzenie bowiem podzieliło się na dwa obozy, które poczęły się gwałtownie zwalczać przy użyciu najrozmaitszych szczegółów umeblowania, będącego pod ręką.

Wobec takiego zwrotu prezydjum zebrania musiało przystąpić do pertraktacji pokojowych przez wynoszenie z sali co najgwałtowniejszych i bardziej rozindyczonych przedstawicieli drobnego kupiectwa.

Jak się dowiadujemy podobny epilog przybierają ostatnio wszystkie zwoływane celem dokonania wyborów zgromadzenia w tem towarzystwie.

Nie każdy posiadacz dwuch dolarów jest waluciarzem.

W związku z zamieszczoną przez nas w „Kurjerze Wieczornym" z dnia wczorajszego wzmianką „uczeń waluciarz", dyrekcja gimnazjum Szwajcera nadsyła nam następujące wyjaśnienie

Uczeń kl. VII J. G. został zatrzymany za wystawanie na ulicy (w oczekiwaniu tramwaju) i odprowadzony do komisarjatu; dwa dolary, znalezione u G. podczas rewizji w komisarjacie, stanowią własność kasy samopomocy, której jest kasjerem.

G., który należy do solidnych i pracowitych uczniów szkoły, żadnych tranzakcji giełdowych nie dokonywał.

—x—

Niesamowity pomysł dziecka.

Przy ulicy Nowomiejskiej nr. 26 mieszka rodzina Rosenblatów. — Wczoraj oboje pp. Rossenblatt wyszli z domu, pozostawiając bez opieki 6-letniego swego potomka, pełnego fantazji i pomysłów.

Młody ten obywatel, znalazłszy się sam w mieszkaniu, postanowił odpowiednio się zabawić. Próbował różnych sposobów, aż wreszcie wpadł na pomysł dorobienia drugiego kominka do znajdującej się w mieszkaniu napalonej kanonki. — W tym celu wdrapał się na krzesło, a następnie usiadł nagle na rozpalonej kanonce.

Na rozpaczliwy krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi, a widząc co się święci i czując nawet swąd spalonego ciała, natychmiast wezwali pogotowie Linas Hacedek, które udzieliło chłopcu pomocy, opatrując mu miejsce, którem padyszach dosięga tronu, a następnie odwożąc go do szpitala Anny Marji na Widzewie.

—o—

Życie i sąd.

Masowa dezercja rusinów.

(b) W tutejszym sądzie wojskowym pod przewodnictwem majora Gralewskiego rozpatrywany był ciekawy proces o dezercję.

Oskarżony był Antoni Majdan, rusin z 7-go pułku artylerji polowej w Częstochowie, który zbiegł z oddziału, usiłował przejść granicę, lecz został przyłapany i odstawiony do sądu.

W sądzie oskarżony, odpowiadając na pytania przewodniczącego, prokuratora Jaskulskiego i obrońcy Kneipela, wyjaśnił, iż z pułku tego rusini masowo dezerterowali i uciekali do Niemiec. Oskarżony nie miał zamiaru uciekać z granic Polski i przebywał w domu, lecz namówiło go 4 innych rusinów, więc tylko na krótki czas chciał zajrzeć do „państwa bojaźni bożej".

Sąd po naradzie skazał Majdana na 3 i pół roku więzienia.

—o—

Loterja państwowa.

13-ty dzień. — 5-ta klasa.

Mk. 6.000.000 n-ry: 10823 30388 20299 28307 37179 43604 53350 53994 71648

Mk. 3.000.000 nr. 34533

Mk. 2.400.000 n-ry 4284 20223 62205

Mk. 1.800.000 n-ry: 1564 10212 68627

Mk. 1.500.000 n-ry: 4201 13712 52792 53651 58678 64767 68189.

Mk. 1.200.000 n-ry: 8425 13119 15419 18772 19843 22051 22813 23797 25191 26264 27137 28779 29183 34655 38179 42714 51257

Odroczenie terminu

składania zeznań o obrocie.

Dyrekcja łódzkiej izby skarbowej zakomunikowała nam w dniu wczorajszym, iż minister skarbu przedłużył termin składania zeznań o obrocie do dnia 23 kwietnia b. r. (p)

Zebranie jubilerów i zegarmistrzów.

(b) Onegdaj odbyło się ogólne zebranie jubilerów i zegarmistrzów, przyczem złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności, a następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Kryminalistyka i wypadki.

Mydlarz bez puchu.

Całelowi Mydlarzowi, zam. przy ul. Wolborskiej 36, skradziono z mieszkania 70 funtów puchu oraz 2 kożuchy wartości 660 miljonów marek.

Wcale nie ciołek.

Chaimowi Grosbergowi, zam. przy ul. Jakóba 6, skradła służąca Ciołek Józefa różnych rzeczy na sumę 1 i pół miljarda mk. i zbiegła.

Kochanka bez palta.

Z mieszkania Joiny Fiszla, ul. Narutowicza 4, skradł „ieznany sprawca palto wartości 500 miljonów mk. na szkodę jego kochanki Szyfry Grünbaum, zam. przy ul. Pańskiej 43.

Zamach samobójczy

(b) Amalia Domagalska, robotnica fabryczna, zamieszkała przy ul. Głównej 4, w zamiarze samobójczym napiła się amoniaku. Lekarz pogotowia po udzieleniu jej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Powód zamachu brak pracy.

VIII. dzień walk w cyrku

I. walka.

Popławski (Łódź) — **Michelsohn.**

W 15 minucie wynikło wielkie nieporozumienie z winy arbitra, który widocznie jest zdania, że wystarcza, by przeciwnik leżał 2 sekundy na ziemi. Popławski zręcznym ruchem wywinął się, w mgnieniu niemal oka z łopatek i walka pozostała już do końca nierozstrzygnięta.

II. walka.

Nosewaig (Warszawa) — **Ujbo** (Finlandja).

Finlandczyk zwyciężył po upływie 8 minut chwytem suples.

III. walka.

Orlow (Kaukaz) — **Petersen** (Danja).

Walka bez rezultatu.

Dwudniowe obrady

Polskiego związku piłki nożnej w Krakowie

Dyskwalifikacja Gabrjela z Ł. K. S. anulowana.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych powrócił z Krakowa delegaci łódzkiego związku okręgowego piłki nożnej pp.: Libert, Zygmunt Krachulec i Zygmunt Skibicki.

Dwudniowe obrady P. Z. P. N. odbywały się w sali posiedzeń krakowskiej rady miejskiej, pod przewodnictwem prezesa doktora Cetnarowskiego.

W zjeździe wzięły udział delegacje 9 okręgów, a mianowicie: warszawskiego, krakowskiego, łódzkiego, lwowskiego, poznańskiego, toruńskiego, górnośląskiego, wileńskiego i lublińskiego.

Po sprawdzeniu głosów poszczególnych okręgów przyznano krakowskiemu 22, lwowskiemu — 15, łódzkiemu — 13, poznańskiemu — 11, warszawskiemu — 10, górnośląskiemu — 8, lubelskiemu — 8, toruńskiemu — 7 i wileńskiemu — 6

Uchwalono następnie regulamin, przewidujący za nieobecność delegata na jednem z posiedzeń sto taks zasadniczych, której wysokość podniesiono z 30 centimów na pół franka.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia złożono sprawozdanie, według którego P. Z. P. N. obejmuje 19 tysięcy graczy i 400 towarzystw.

Przystąpiono do omówienia zasadniczych kwestji.

1) zdyskwalifikowania członków zarządu krakowskiego Z. P. N. za nielojalne odniesienie się do zarządzeń P. Z. P. N. i

2) zawieszenie w czynnościach zarządu śląskiego Z. P. N. za nieuregulowanie stosunku na Górnym Śląsku między klubami polskimi, a niemieckimi w myśl polecenia P. Z. P. N.

Specjalnie wyłoniona do rozpatrzenia powyższej sprawy komisja, postanowiła znieść zawieszenie z równoczesnem jednak zastrzeżeniem wypełnienia przez zarząd górnośląskiego Z. P. N. postanowień P. Z. P. N., załatwiając kwestię nieporozumień w ten sposób, iż ilość klubów klasy A, powiększono chwilowo z sześciu na ośmiu, z tem jednakże, iż po 2 latach ilość ta musi być zredukowana do zasadniczej cyfry 6.

Najważniejszą częścią zjazdu była dyskusja nad ekspedycją olimpijską piłki nożnej, podczas której stwierdzono zupełną bezczynność polskiemu komitetu olimpijskiego i w związku z tem polecono przy każdem związku utworzyć miejscowy komitet olimpijskiej ekspedycji piłkarskiej na wzór powołanego do życia komitetu w Krakowie, który pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej p. Wielgusa zdołał już zebrać tysiąc dolarów.

Wobec tego, iż cała ekspedycja olimpijska piłki nożnej ma kosztować ogółem 5.500 dolarów — rozdzielono na poszczególne okręgi zbiórkę w ten sposób, iż na Łódź przypadło 600 dolarów, Lwów 500 dolarów, Poznań 400 dol., Katowice 300 dol., Warszawa 200 dol., Lublin 100 dol., a resztę mają zebrać poszczególne związki, okręgowe przez urządzenie zawodów międzyokręgowych w terminie naznaczonym przez P. Z. P. N.

Warszawa została wyjątkowo obłożona mniejszym podatkiem ze względu na specjalnie wysokie wkłady na ekspedycje innych gałęzi sportu.

W związku z ekspedycją olimpijską zawiadomiono zebranie o zakontraktowaniu premiera olimpijskiego p. inż. Birć z Budapesztu na 3 miesiące po 100 franków szwajcarskich miesięcznie.

Treningi rozpoczynają się od 15 marca w okręgach, a na 3 tygodnie przed wyjazdem odbywać nnnnnnnnitla.eyocmfw shrdl cmc się będą ogólne treningi zakwalifikowanych do ekspedycji graczy na boisku krakowskiem.

Drużyna olimpijska rozegra prócz zawodów olimpijskich szereg meczów z klubami francuskimi.

Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do zmiany statutu. Przedtem jeszcze poddany pod referendum projekt gry o „puhar polski" upadł.

W sprawie gier o mistrzostwa zdecydowano: walki o mistrzostwo okręgowe klasy B. i C. mają się rozpocząć każdego roku z wiosną, klasy A. zaś jesienią.

Rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski odbędą się na wiosnę 1925 roku według projektu dr-a Lustgartena t. zw. systemem 3 po 3.

W tym celu podzielono wszystkie okręgi zapomocą wskazówki zegarowej, zaczepionej np. w Deblinie na 3 wycinki, zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówki, zaczynając od Krakowa

Wskutek tego w pierwszej grupie znajduje się: Kraków, Górny Śląsk i okręg łódzki. Do drugiej grupy należą Poznań, Toruń i Warszawa, a do trzeciej Wilno, Lublin i Lwów.

Po rozegraniu normalnym sposobem mistrzostwa w każdej grupie, mistrze ich spotkają się w finale.

Co roku rozgrywki zaczynać się będą od następnego okręgu.

Z innych ważniejszych zmian statutu podkreślić należy utworzenie godności kapitana związkowego w miejsce dotychczasowej komisji Trzech, — ustanowienie godności członków honorowych P. Z. P. N. dla osób, które położyły wybitne zasługi w dziedzinie sportu wogóle, a piłki nożnej w szczególe, — unormowanie sposobu karania członków pośrednich, to jest towarzystw związkowych, — zabronienie wstępowania na drogę sądową przeciwko P. Z. P. N.-owi i ustalenie ilości klubów klasy A. w poszczególnych okręgach na 6.

Pozatem zmieniono rygor za niestawienie się drużyny na boisko lub wstawienie gracza nieuprawnionego na 3:0, zamiast 5:0.

Z innych wniosków zarządu uchwalono dzień gry na P. Z. P. N. przenieść w tym roku z 3 na 11 maja.

Z wniosków poszczególnych okręgów przyjęto wniosek warszawskiego Z. O. P. N-u o zniesieniu prawa posiadania 9 głosów przez kolegjum sędziów na walnych zebraniach związków okręgowych.

Wniosek klubu sportowego „Polonja" w Warszawe o zmniejszenie odszkodowania w wysokości 900 zł. należnego łódzkiemu klubowi sportowemu za niedotrzymanie umowy, z powodu faktycznej niemożności zapłacenia tegoż — zmniejszono na 500 złotych, zgodzono się jednak ogólnie, iż Ł. K. S. rozstrzygnięciem tem jest dotkliwie pokrzywdzony.

Prośbę Ł. K. S. o przerwanie dyskwalifikacji gracza p. Henryka Gabriela ze względu na możliwość wstawienia go do reprezentacji olimpijskiej, załatwiono przychylnie!

Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli jako prezes dr. Cetnarowski, sekretarz honorowy i kapitan związkowy p. Obrubański, obaj przez aklamację; jako I-szy wiceprezes profesor Goetel, jako II-gi p. Rączkowski, skarbnik Choczner, referent spraw zagran. p. Jentys, kronikarzem wybrano p. Orzelskiego, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny p. Synowca, przewodniczącym kolegium sędziów p. Szkolnikowskiego.

Jako członkowie zarządu weszli p. Izdebski i Dębiński, członkowie kolegium sędziów p. Ziemiański i Kutkowski, jako członkowie wydziału gier i dysp. pp.: Budzisz, Majer, Łasiński i Pniewski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Kowalskiego, Koperda, Wyrobisza, Łoteckiego i Kroczyńskiego.

O godzinie 11,30 w nocy dr. Cetnarowsk. zamknął walne zebranie, dziękując obecnym za 20-godzinną wytężoną pracę dla dobra sportu piłki nożnej. p.

„GŁOS POLSKI" Łódź 2 lutego 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 2 lutego 1924 r.

Banki łódzkie obniżają stopę dyskontową.

Jeszcze nie wszystkie to czynią, oporne jednak będą musiały rychło zmienić swe stanowisko. Uwagi „Głosu Polskiego" znalazły uznanie w miarodajnych sferach.

Zasługujący na uwagę projekt dyrektora Szulborskiego z Banku handlowego warszawskiego w Łodzi.

Jak nas informują z miarodajnych źródeł, zamieszczony swego czasu w „Głosie Polskim" artykuł na temat lichwy kredytowej, uprawianej przez banki łódzkie, które na wspólnej konferencji postanowiły celem opędzenia swych kosztów handlowych i administracyjnych, pobierać od weksli złotowych po 6 procent miesięcznie tytułem stopy i prowizji dyskontowej, a ponadto jeszcze osobno koszta damna, znalazł natychmiastowy oddźwięk zarówno w ministerstwie skarbu, jak i w radzie nadzorczej P. K. K. P., które to instancje rychło potem postanowiły wszcząć energiczną akcję dla ukrócenia lichwy kredytowej przeprowadzają ją w ten sposób, że bankom, pobierającym nadmierną stopę dyskontową, zamykany będzie redyskont w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Akcja ta osiągnęła natychmiastowy skutek. Już z końcem ubiegłego tygodnia niektóre poważniejsze banki łódzkie zredukowały stopę dyskontową do dwuch procent w stosunku miesięcznym niespełna jednego procentu na koszta damna i prowizji, tak że ogółem stopa dyskontowa dla weksli złotowych nie przekracza 3 procent miesięcznie.

Fakt ten stanowi znakomitą ulgę dla kalkulacji przemysłowej i działa na pewne istniejące jeszcze zaognienia i powikłania w polityce cen i w procesie ich stabilizacji.

Wprawdzie niektóre instytucje bankowe usiłują jeszcze po cichu pobierać znacznie wyższe procenty, pozorując to w różny sposób, jest jednak uzasadniona nadzieja, że próby te rychło będą zlikwidowane.

Oczywista jest rzeczą, że zarządzenia te nie usuną bynajmniej istniejącej ciasnoty na rynku kredytowym wewnętrznego i nie przysparzą nam kapitałów, których nie posiadamy. Banki więcej, niż dać mogły przedtem przemysłowi i handlowi i teraz nie będą w stanie dać, gdyż nie dysponują żadnymi prawie wkładami, a operacje kredytowe w ramach będących do dyspozycji sum przechodnich, które leżą w kasach bankowych rzadko dłużej niż po kilka dni, muszą być z konieczności skromne, tembardziej, że i redyskont w stosunku do zapotrzebowania jest małoznaczący i niema nadziei na jego znaczniejsze podniesienie, bowiem komitet organizacyjny Banku Polskiego stoi na stanowisku, że weksle w portfelu instytucji emisyjnej nie stanowią pokrycia dla emitowanych banknotów.

Problem braku kapitału obrotowego stanowić będzie jeszcze długo bolączkę naszej gospodarki.— Ostateczne swe rozwiązanie znajdzie dopiero wtedy, gdy społeczeństwo zacznie oszczędzać i tworzy pierwsze poważniejsze rezerwy kapitału, które będą w stanie zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby obrotów gospodarczych. Do tego czasu musimy szukać tymczasowych sposobów dla złagodzenia najbardziej dających się nam we znaki niedogodności istniejącego stanu rzeczy.

W tym kierunku, jak się dowiadujemy ze sfer przemysłowych dyrektor tutejszego oddziału Banku Handlowego w Warszawie p. Szulborski rzucił myśl, która odpowiednio i przez poważne instytucje realizowana, byłaby w stanie w pewnej mierze ułatwić obrót i ożywić kredyt, który w każdej postaci w obecnych bezgotówkowych czasach, w jakich się znaleźliśmy, stanowi kardynalny warunek utrzymania ciągłości produkcji i innych funkcji gospodarczych.

Projekt rzucony przez p. Szulborskiego w zasadniczych zarysach przedstawia się jak następuje:

Weksle, których przemysłowiec nie może już ulokować, ani w PKKP., ani w bankach prywatnych, deponuje on w swoim banku, który nie daje mu za nie gotówki, lecz przyjmuje je jako podkład dla udzielonej przez siebie gwarancji wobec wierzyciela lub dostawcy odnośnego przemysłowca.

Przykład: Przemysłowiec X posiada kilkaset tysięcy złotych w portfelu. Część tych weksli lokuje w PKKP. i uzyskaną gotówkę obraca na wypłaty robotników, jako na wydatek najpilniejszy. — Pozostałość gotówki, oraz wpływ za weksle przyjęte do dyskonta w bankach prywatnych używa na zapłacenie innych wydatków administracyjnych i handlowych, oraz zobowiązań płatnych w kraju.

Ale przemysłowiec ten ma jeszcze zapłacić za surowiec, sprowadzony z zagranicy. Wpływów walutowych niema, ani też niema gotówki na kupno walut. Posiada jednak w portfelu poważną sumę w wekslach złotowych, a więc walutowych, za którą jednak nikt mu walut nie da, ani nie przyjmie jej dostawca zagraniczny.

W tym wypadku przemysłowiec udaje się do swego banku, deponuje w nim pewną sumę w wekslach, wzamian czego bank wystawia mu albo terminową tratę na swego zagranicznego korespondenta, albo też list gwarancyjny, w którym oświadcza, że należytość przemysłowca w takim a takim terminie sam pokryje i że odpowiednie zabezpieczenie zostało złożone.

Toż samo naturalnie może bank uczynić w stosunku do dostawców krajowych, jakimi są kopalnie węgla etc.

Projekt ten, odpowiednio rozbudowany, mógłby oddać olbrzymie usługi przemysłowi, gdyż jeżeli chodzi o zagranicę, stanowi on już sam w sobie furtkę, która pozwoliłaby naszej gospodarce prywatnej korzystać z kredytu zagranicznego w szerszych niż dotychczas rozmiarach. Dotychczas z zagranicznego kredytu korzystały jedynie niektóre przedsiębiorstwa, jako z kredytu indywidualnego. Poważne instytucje finansowe polskie posiadają zagranicą znacznie szersze stosunki, niż prywatni przemysłowcy i stosunkowo większe zaufanie, a w razie potrzeby mogą dla siebie korzystać z gwarancji względnie żyra swych zagranicznych korespondentów.

Depozyty wekslowe byłyby swego rodzaju podkładem dla zagranicznych i krajowych wierzycieli przemysłu i handlu polskiego jeżeli już nie mogą nim narazie być kapitały bankowe. Byłyby w kasach banków prywatnych lepszą namiastką pokrycia, aniżeli w kasach instytucji emisyjnej, gdyż na ich poczet nie byłyby emitowane efektywne banknoty, a jedynie obligi kredytowe i listy gwarancyjne, dla których albo bank sam, albo zainteresowany przemysłowiec czy kupiec sam szukałby lokaty zagranicą.

Projekt zasługuje na baczną uwagę zwłaszcza obecnie, gdy przemysł włókienniczy stracił dotychczasowe kredyty rembursowe, którymi krył swe zagraniczne zobowiązania.

Naturalnie, że taka akcja banków musiałaby uzyskać sankcje rządu i otrzymać odpowiednie formy prawne dla uzgodnienia jej z istniejącymi przepisami dewizowemi. Sprawa ta jednak nie przedstawiałaby poważniejszych trudności, gdyż sfery rządowe zdają sobie doskonale sprawę z położenia, aby nie miały gorliwie poprzeć każdego wysiłku, mogącego przynieść pewną ulgę, choćby nawet na głowie stawiał utarte dotychczas formy i zwyczaje.

Od naszych finansistów, a nie od rządu, oczekuje społeczeństwo inicjatywy i wysiłków, gdyż oni w pierwszym rzędzie powołani są do usuwania przeszkód hamujących obroty i to nietylko wtedy, gdy dysponują kapitałami, jakie złożyło w ich ręce społeczeństwo ale i wtedy, gdy społeczeństwo to nic im dać nie może i z kolei od nich wyczekuje pomocy i twórczego wysiłku. Rola rządu, zajętego sanacją swych własnych finansów i skarbowości, musi się w takich wypadkach ograniczyć tylko do sankcjonowania każdej inicjatywy i roztoczenia autorytatywnej, ale niekrępującej kontroli nad wypływającymi z niej poczynaniami.

K. Tyr.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 25 lutego (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 9.350—9.300
Guld. hol. 3445
Funty ang. 40.100

CZEKI:

Belgja 364—360
Londyn 40.425—40 440 40.075
Nowy York 9350—9300
Paryż 413,5—411
Praga 271—265.3
Szwajcarja 1622,5—1612
Wiedeń 132—131
Włochy 406,5—404,1
Sztokholm 2430
Frank złoty 1798
8 proc. poż. 13.3—13,58—13,5
Bony złote 1,35—1,4
Miljonówka 700—650
Pożyczka dolarowa 5,6—5,75

Frank waloryzac. na dziś i jutro 1.800

Warszawska pogiełda wieczorna.

Dolary	9.600.000
Rubel złoty	5 550.000

AKCJE.

Puls	1500
Spiess	420
Wildt	75
Czersk	2600
Cukier	17500
Firley	2350
Łazy	520
Węgiel	24000
Cegielski	2650
Lilpop	2900
Modrzejów	64000
Ostrowieckie	40000
Parowozy	2050
Pocisk	5200
Rudzki	8700
Starachowice	15750
Zawiercie	145.000
Żyrardów	1[illegible]00 000
Borkowski	3800
Jabłkowski	700
Klucze	6200
Nafta	4000
Nitrat	1200

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 25 lutego. — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	215.25
Nowy-Jork	577,00
Londyn	24,87
Paryż	2565
Medjolan	25,12
Praga	16,80
Belgrad	7,20
Sofja	4,75
Bukareszt	3,10
Wiedeń	0,0081,25

ZURYCH, 25 (PAT) Bank-Verein notował dziś nieoficjalnie Berlin za biljon 0,0129 50—0,0151.

ZURYCH, 25 (PAT) Bank-Verein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0,00040—0,000060.

Hałaśliwi kupcy z Bradfordu

Zawierając tranzakcje z Łodzią, nikogo o radę nie pytali, a zawiódłszy się na dwuch firmach, grożą całemu przemysłowi łódzkiemu.

Z powodu zamieszczonej w „Republice" z dnia 23 lutego wiadomości o liście, otrzymanym przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem z Bradfordu w sprawie zalegających w opłatach przemysłowców łódzkich, zwróciliśmy się do związku tego po informacje w tym przedmiocie.

Jak nas poinformował kierownik związku, p. dr. Marceli Barciński, związek istotnie otrzymał list taki w dniu 21 b. m. i odpowiedział nań nazajutrz, komunikując, że nie ma możności podjąć się jakiejkolwiek interwencji, gdyż nie wie i wiedzieć nie może, czy wogóle i jakie właściwie firmy w wykonywaniu swych zobowiązań płatniczych wobec dostawców zalegają. Jako instytucja o charakterze zawodowym, związek nic wspólnego z komercyjną stroną zrzeszonych przedsiębiorstw nie ma. Wgląd w sprawy rachunkowe swych członków w atrybucjach związku nie leży. Mimo to, o ile stowarzyszenie bradfordzkie zechce wskazać związkowi firmy, o których w liście mowa, związek interwencji jednakże się podejmie.

Na dalsze nasze zapytanie dowiedzieliśmy się, że z instytucją angielską, która list ten wystosowała, żadne zgoła stosunki związku nie łączą i nie łączyły nigdy, gdyż nawet układ, dotyczący spłaty długów przedwojennych, zawierany był nie przez związek, jako taki, a tylko na terenie i w lokalu związku. W dobrem zrozumieniu tego w układzie tym jest wzmianka, że zawierający go z ramienia firm łódzkich panowie starać się będą o to, by związek podjął się czuwania nad prawidłowem wykonaniem tego układu wrazie, gdyby któraś z poszczególnych firm w terminach spłaty uchybić mu miała. Prośba ta jednak bynajmniej i pod żadnym względem nie dotyczy świeżych powojennych zobowiązań firm, o których wyłącznie mowa jest w liście z Bradfordu.

Według głębokiego przekonania związku, zaległości płatnicze mieć mogą miejsce u kilku tylko nielicznych firm, gdyż znakomita większość członków związku niewątpliwie z zobowiązań swych wywiązuje się poprawnie.

Na zapytanie, czy firmy zagraniczne informują się w związku przed zawieraniem tranzakcji sprzedanych, p. dr. Barciński oświadczył, że nigdy tego nie robią i że związek od udzielania podobnych informacji z konieczności zmuszony byłby się uchylać. — Wszelkie tranzakcje kupna i sprzedaży mają charakter wyłącznie i wybitnie indywidualny i związek co do nich żadnych informacji nie posiada i posiadać nie może.

W związku z powyższemi informacjami musimy stwierdzić, że po szczegółowem zaznajomieniu się z istotnym stanem rzeczy hałaśliwe zachowanie się stowarzyszenia bradfordzkich kupców wełny i przędzy i ton listu, oraz postawione w nim warunki nie są niczem usprawiedliwione.

Przemysł włókienniczy w Polsce przeżywa kryzys sanacyjny, o czem zainteresowane sfery w Anglji wiedzą bardzo dobrze. Jeżeli więc w jednym lub dwuch wypadkach firma jakaś nie może w terminie uiścić się zobowiązania, to nie wypływa to z braku moralności kupieckiej, ale z przyczyn, związanych z sytuacją w jakiej się przemysł znalazł.

Alarmy i groźby tem mniej są uzasadnione, że kupcy angielscy, sprzedając do Łodzi, notorycznie pobierają ceny dla siebie korzystniejsze niż przy sprzedaży do innych państw, względnie na miejscu. Ponadto Łódź bardzo sumiennie płaci w wypadkach zwłoki żądany przez wierzycieli zagranicznych procent, tak, że o jakichkolwiek stratach z tego mowy być nie może.

Kurs pożyczki złotej i bonów złotych dla kaucji i wadjów.

W ślad rozporządzenia z dnia 12 grudnia 1923 r. ministerstwo skarbu zawiadamia izby skarbowe, w celu wydania kasom odpowiednich zarządzeń, że ustalony w powoływanem wyżej rozporządzeniu kurs, według którego mogą być przyjmowane na wadja i kaucje obligacje 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922 zmienia się od dnia 26 stycznia r. b., aż do odwołania w sposób następujący:

Obligacje wspomnianej pożyczki mogą być przyjmowane na kaucje i wadja po marek 8.500.000 (ośm miljonów pięćset tysięcy) za jedną obligację, opiewającą na 10 złotych i 10.000 mk. i mk. 42 mil. 500 tys. (czterdzieści dwa miljony pięćset tysięcy) za jedną obligację, opiewającą na 50 złotych i 50.000 mk.

Zarazem zawiadamia się izby, że wyznaczony rozporządzeniem z dnia 3 stycznia r. b. l. 6902-23, kurs według którego kasy mogą przyjmować do depozytów na wadja i kaucje 6 proc. złote bony skarbowe serji II. zmienia się w ten sposób, że od wspomnianej daty t. j. od dnia 26 stycznia r. b. mogą być wspomniane bony przyjmowane do depozytów po mk. 11 miljonów za jeden bon 10-złotowy i mk. 110 miljonów za jeden bon 100-złotowy.

Urzędowa giełda gdańska.

GDAŃSK, 25 lutego. (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

Warszawa (za miljon)	0,621—0,624
Marka polska (za miljon)	0,626—0,629
Dolary (za 100 dolar)	578,50—581,20
N. York	578,50—581,20
Holandja	216,45—217,95
Zurych	100.45—100.95
Londyn	25 00—25 00
Berlin za 100 biljonów. marek niemieckich	130,293—130,952
za 100 biljonów marek rentowych nem.	151,67—152,55

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go lutego (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	98,70
N. York	22,79
Belgja	86.95
Hiszpanja	288,75
Włochy	98,00
Szwajcarja	398,00
Dania	518.75
Holandja	851.00
Norwegja	299.00
Szwecja	694.00
Praga	65,80
Rumunja	12,10
Węgry	0.055
Wiedeń	31,875

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	451.45
Francja	97.40
Belgja	119.25
Włochy	99.10
Szwajcarja	24 87
Hiszpanja	35.95.50
Portugalja	1,72
Holandja	11 55
Danja	27.20
Norwegja	32.77.50
Szwecja	16 50
Helsingfors	171,25
Niemcy	bilj. 19.5
Austrja	3 5,500
Praga	148,82

Szkoła rysunku i malarstwa

art.-mal. Ryszarda Radwańskiego

została rozszerzona przez utworzenie następujących działów:

1) **Kursu malarstwa artystycznego.**
2) **Kursu malarstwa dekoracyjnego i sztuki stosowanej.**
3) **Aktu akademickiego wieczornego.**
4) **Kursu dla nauczycielek i nauczycieli rysunku.**

Kierownictwo tych działów objął z dniem dzisiejszym

art.-mal. Stanisław Czajkowski

Zapisy przyjmuje szkoła codziennie od 4—6. Piotrkowska 99. 1442—5

Związek Zaw. Pracowników Handl. i Biurowych m. Łodzi

Al. Kościuszki 21.

Dnia 1-go marca, o godz. 10-tej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

Wielki Bal Związkowy

Wejście tylko za zaproszeniami!

Bilety tymczasowe będą—**za pobraniem należności**—zamieniane przy kasie w dniu balu. 558—1

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23

Specjalista chorób **skórnych i wener.**

Przyjmuje 8—10 i pół 1—2 i 5—8. Panie 4—5

3 pokoje z kuchnią

na Piotrkowskiej przy Nawrot odstąpię. Oferty do adm. „Głosu" dla „M. M." 552—1

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy (Dział Sekwestracyjny) niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 27 lutego 1924 roku odbędą się licytacje ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki.

Karscha T., Zgierska 104, 3 kredensy, otomana, otomana z lustrem, fortepian, kredens do nut, dwa garnitury mebli, tremo i lustro. W garderobie—Hurwicza J., Cegielniana 53, tremo. Wienera S.. Nowomiejska 2, maszyna do pisania. Blumenfrucha I., Zgierska 7, 5 szczotek. Frajmana I., Łagiewnicka 12, kredens Gutmana J., Al. I-go Maja 35, 4 krzesła. Bernarda Adolfa, Aleksandrowska 99, szafa. Goldhirsza J., Magistracka 2, lustro. Breslauera, Gdańska Nr. 31, szafa. Cepelińskiego J., Młynarska 11, kredens. Białkowski J., Niecała 10, stół. Biedermana M., Zawiszy 35, kredens. Fornalczyka, Wawelska 3, komoda. Helera H., Zawiszy 3, zegar. Krysztofiaka A., Marysińska 34, waga. Stopnickiego I., Stary Rynek 14, zegar. Wajsanda, Aleksandrowska 22, zegar. Wuncela E., Północna 20 waga. Pabin H., Franciszkańska 61-63, stół. Engiela S., Pomorska 51, 2 krzesła. Goldberga Ch., Al. I-go Maja 3, szafa. Sztajermana M., Gdańska 33, łóżko. Cepa W., Dworska 30, stół i 2 krzesła. T. Fridricha, Konstantynowska 11-13, kanapa. Grawego I., Kilińskiego 39, szafa, biurko i prasa. Tatarki I., Aleksandrowska 10, zegar. Szternfelda J., Brzezińska 40, stół. Stadtlendera N., Młynarska 13, zegar. Kroskoma M., Drewnowskiej 4, szafa. Gumowaty M., Młynarska 3, 3 umywalnie. Fryszermana A., Al. I-go Maja 21,. stół. Krongolda S. Konstantynowska 58, szafa. Bachariera M., Ludwiki 15, kredens. Urbańskiego F. Leszno 15, stół i 2 krzesła.

Dnia 28 lutego 1924 roku o godz. 9-tej rano:

Barucha Alberta, Sienkiewicza 50, kredens i stół. Frajlicha B., Al. Kościuszki 26, lustro. Horaka Gustawa, Wólczańska 123, fisharmonja. Henczel Irmy, Sienkiewicza 100, stół. Golde B., Zamenhoffa 6, 80 rolek papy. Openheima R., Składowa 23, towar. Wernera R., Wólczańska 94, chleb. Kunce S., Anny 19, obrus. Brzoza, Gdańska 138, przędzy 5 kg. Wajnberga H., Podrzeczna 10, kredens. Tenenbauma, Podrzeczna 10, kredens. Sukcesorów Landego, Brzozowa 18, pianino. Dawidowicza, Nowo-Zarzewska 7, 2 szafy. Ulrychsa S., Piotrkowska 257, kredens. Majera J., Zamenhoffa 13, tremo. Piątczaka J., Rokicińska 10, szafa. Pawłowskiego, Rokicińska 31, kredens. Furmańskiego A., Grodzieńska 9, 2 krzesła i stół. Uszerowicza B., Lutomierska 3, szafa. Jaskiewicza J., Lutomierska 13, kredens. Pałczyński, Główna 42, szafa. Wieczorkowskiego Odyńca 10, szafa. Białasiewicza, Napiórkowskiego 13, lustro. Bonieckiego W., Sz.-Pabjanicka 44, budnik. Kubackiego B., Fijałkowska 4, szafa. Epsztajna, Targowa 39, szafa. Dazlera, Tkacka 3, kredens. Rozenbauma, Lutomierska 11, kredens. Poborca B., Piotrkowska 71, materjał. Tow. Ubez. „Silezia" Kilińskiego 78, kasa. 573-1

Sprzedam kilkadziesiąt sztuk akcji

Widzewskiej Manufaktury

Oferty, z podaniem sumy za akcję, proszę składać sub „W. M. H. K." do adm. „Głosu Polskiego". 1472—2

Dyrekcja: ALFRED STRAUCH.

SALĄ FILHARMONJI

Jutro, dnia 27 lutego 1924 roku o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się

Wielki Wieczór Poetów

SKAMANDRA

Udział biorą:

JAROSŁAW **Iwaszkiewicz**
JAN **Lechoń**
MARJUSZ **Maszyński**
ANTONI **Słonimski**
MARJA **Strońska**
JULJAN **Tuwim**

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii od 10—1 oraz 3—7 wiecz.

GRAND-KINO

„Dzieje Grzechu"

Wybitny dramat 6-ciu akt.

podług słynnego utworu naszego pisarza **Stefana Żeromskiego**

w roli głównej **Stanisława Galonne.**

Doświadczony korespondent i samodzielny buchalter

wieloletni pracownik większych firm miejscowych poszukuje posady. Znajomość języków. Łask. zgłoszenia pod „Sincerus" przyjmuje administr. „Głosu Polskiego" 540—1

Stenotypistka

znająca dobrze języki polski i niemiecki poszukiwana. Oferty do admin. sub „Stenotypistka" 539—1

Poszukuję

pokoju z kuchnią

w śródmieściu. Pośrednicy pożądani. Wiadomość: Piotrkowska 163, W. Cichocki, między 6 a 8 wiecz. 556—5

KUPIĘ

tkalnie mechaniczną

z całem urządzeniem, bez lokalu do 30 sztuk warsztatów wraz z pomocniczemi—od 52" do 72". Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 40, I-sze piętro of. prawa. Edward Barcz. godz. 10—12 i 3—5. 575—2

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI.

SALA FILHARMONJI

Dziś! Dziś!

22-gi Wielki Koncert Symfoniczny

Pożegnalny

Koncert BENEFISOWY

dyr. W. BERDJAJEWA

W programie m. in. **Głazunow—Symfonja Nr. 5 i Głazunow „Raymonda"**

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji od godz. 11—2 i 4—7 wiecz.

8-me Międzynarodowe TARGI WSCHODNIE

w Królewcu

17—20 lutego 1924 roku.

Wszelkich informacji udziela Oddział w Gdańsku, Stadtgraben 5, tel. 2307 i 549.

Zarząd Sekcji Lekarzy Kasowych

przy Zw. Lekarzy Państwa Polskiego.

Zawiadamia kolegów, iż w środę dn. 27 lutego b. r., o godz. 9 wiecz., odbędzie się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 17),

Nadzwyczajne

Ogólne Zebranie

Lekarzy Kasowych.

Porządek dzienny: Sprawozdanie z dotychczasowej akcji cennikowej. 568—1

Łaskawy Pan,

który miał przyjemność spędzić krótki czas z turczynką na maskaradzie Klubu Turystów w dniu 16 lutego 1924 roku, zechce bezinteresownie zwrócić właścicielce tegoż, zostawiony przypadkiem u niego pierścionek z dużym ciemno-fioletowym kamieniem. Charakter znanego mi dżentelmena pozwala mi przypuszczać, że zagadka okaże się zwykłym żartem karnawałowym. Adres: Cegielniana 80. Szmidt.

SALA TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI

Traugutta 1.

Wtorek d 26. b.m. o g. 8 w. wygłosi prelekcję

NOWICKI

artysta dramatyczny

n. t.

TEATR WSPÓŁCZESNY

TREŚĆ: 1) Teatr-istota-indywidualność. 2) Aktor i widz-widownia i kulisy. 3) Od Ajschylosa do dni naszych. 4) Naturalizm w teatrze. 5) Wielcy artyści i wielcy reżyserzy doby naturalistycznej 6) Reakcja przeciw naturalizmowi. 7) Teatr w epoce powojennej. 8) Usiłowania artystyczne Reinhardta, Meyerholda, Craige'a, Carré'go i inn. 9) Osterwa i zespół „Reduty" 10) Teorja teatru Witkiewicza. 11) Najnowsze kierunki w teatrze 12) Teatr przyszłości.

LOKAL BIUROWY

475—2

trzy pokoje wraz z obszernemi składami, nadającemi się również dla niewielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego na Piotrkowskiej między Przejazdem i Nawrot, natychmiast do odstąpienia. Oferty sub „Lokal P. 6521" do „Głosu"

Ważne

dla pań modystek i krawcowych.

Okazyjnie do sprzedania najnowsze wstążki batikowe, lakierowane. chinee moreé, rypsowe oraz aksamitne, kolorowe i czarne. Również tiul grecki jedwabny czarny i kolorowy. Najnowsze lamy. **Majerczyk,** Piramowicza 9.

CZYTELNIKOM naszym

polecamy zbawienny środek odmładzający Krem Radium-Lenoir 72, będący wynikiem długoletnich badań naukowych. Zmarszczki, wągry piegi, liszaje znikają bezpowrotnie. a przy stałem użyciu tego preparatu cera zachowuje młodzieńczy wygląd oraz nieskazitelną białość i delikatność. Przy nabywaniu unikać naśladownictw i żądać kremu Radium tylko firmy Lenoir 72. Zaznaczamy również, że najidealniejszym, najskuteczniejszym i zupełnie nieszkodliwym pudrem jest jedynie Puder Radium — Lenoir 72. Do nabycia w skł aptecznych: 1) Lipińskiego 2) Hermalina 3) Kahana 4) Rzepkowicza 5) Epsteina i innych 594—1

Bona-Niania

z praniem i szyciem do rocznego dziecka potrzebna Świadectwa pożądane. Zgłosić się: p. Lejzerowicz ul. Skwerowa 10, od 11—12 w poł.

Wyszła z druku książeczka

KURSY WALUT ZAGRANICZNYCH

według giełdy warszawskiej za lata 1920, 1921, 1922, 1923 i styczeń 1924. 461—3

Cena mk. 2.700.000

Niezbędne do orjentacji dla banków, przemysłowców, kupców, posiadaczy akcji i t. p.

Główny skład w księgarni

L. FISZERA

w Łodzi, ul. Piotrkowska 47.

Ogłoszenia drobne

Po 75.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000.

Nauka i wychow.

Miss Mary gives English French and German lessons. Visible 3—6 Piotrkowska № 109 logd. 5 II fr. 554—1 n

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. Piotrkowska 16 m. 22. 447—5-n

Student udziela lekcji. Ceny przystępne. Andrzeja № 32 m. 3 od 1—3, 542—2-n

Kupno i sprzedaż

Okazja! Sklep spożywczy dobrze prosperujący z mieszkaniem do sprzedania. Wólczańska 148. 534—3-k

Posady i prace

Poszukiwane

Młoda inteligentna panienka z 6-cio klasowem wykształceniem szkoły handlowej obeznana z buchalterją i korespondencją, władającą polskim, niemieckim i rosyjskim językiem poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe oferty w adm. „Głosu Pol." pod „E. R" 551-3-pp

Młoda skromna panna z 6-cio klasow wykształceniem poszukuje zajęcia Of. sub „Skromna" do adm „Głosu" 40-3-pp

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty dla „B. H." do „Głosu" 559-2 pp

Zaofiarowane

Krawcowej wykwalifikowanej poszukuje się. Oferty sub „Krawcowa" 555—2-pz

Interesy handlowe

Kupię plac pusty w Łodzi. Of. do adm, pod „R.P.100" 528—2-h

Kupię plac.— Bielecki, Wólczańska 77, Związek od 12—4 godz. 426—3-h

Doniesienia rozm.

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Prawy właściciel może odebrać Kilińskiego № 108 u Przybyła. 37-1-d

Sprzedaję hipotekę przedwojenną rub. 1000. Łaskawe of. proszą składać pod „1000" 70-2-d

Lokale, mieszkania

Pokój duży ładnie umeblowany do odstąpienia może być na dwie osoby Wiad. w „Ognlwie" Sienkiewicza 67. 538—1-m

Poszukuje kawalerskiego pokoju w okolicy Dzielnej Piotrkowskiej Of. proszę składać do „Głosu Polsk." sub „H. G." 535—1-m

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, wygoda w centrum miasta do wynajęcia. Oferty sub „D. F." do „Głosu" 531—1-m

Zagubione dokum.

Kowalczyk Aniela zgubiła paszport rosyjski wydany w gm. Chabielice. 541—3-z

Rypsztajn Kalman zgubiła książkę wojskową wyd w Łowiczu. 27-3-z

Dr. med.

H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece

Przyjm. od 4—5 Dzielna № 8.

Dr.

I. Silberstrom

ul. Zielona № 11.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjm.: 11—3, 4—5.30 7—9 w., w niedz. 2—4

Dr. med.

Zeligsonowa

Choroby kobiece skórne, i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektroli

Ul. 6 Sierpnia 1

Przyjmuje od 11 i pół do 8 i pół

Lekarz-dentysta

S. Lewita-Stock

przyjmuje

Piotrkowska 83. 1510—2

OGŁOSZENIE.

Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór sznurapendlowego i dyrandlowego (2 rolki) za udowodnieniem i zwrotem kosztów Piotrkowska 284, zakład elektrotechniczny J. Kaczmarski. 52

Dr. med.

J. IMICH

Zawadzka 35.

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani

Przyjmuje od godz. 11—1 i od 4—6

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**